. B.
m.
VI.
Łodzi

Nakład 255.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
30 i 31 stycznia 1972 roku
Rok XXVIII Nr 25 (7306)

DZIENNIK ŁÓDZKI

DEKLARACJA WYBORCZA

Frontu Jedności Narodu

(Omówienie)

19 marca br. w powszechnym głosowaniu powołamy Sejm VI kadencji. Będzie to akt doniosłej wagi politycznej. W jego obliczu PZPR, ZSL, SD, związki zawodowe i związki twórcze, organizacje chłopskie i związki spółdzielcze, organizacje kobiet i związki młodzieży, działacze katoliccy, wszystkie organizacje i stowarzyszenia tworzące Front Jedności Narodu — przedstawiają wspólną deklarację wyborczą.

Kierunek dalszego socjalistycznego rozwoju Polski wytycza program uchwalony przez VI Zjazd PZPR — kierowniczej siły FJN i politycznej przewodniczki narodu polskiego. Na ten program złożyły się myśli, odczucia i pragnienia milionów ludzi pracy — robotników, chłopów, inteligencji, członków partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i bezpartyjnych — wyrażone w ogólnonarodowej dyskusji przed VI Zjazdem. Program kontynuacji wielkiego dorobku Polski Ludowej, rozwiązywania zadań nowego etapu budownictwa socjalizmu jest naszym wspólnym ogólnonarodowym programem. Jego treść zasadniczą stanowi troska o konkretny, odczuwalny i możliwie szybki wzrost pomyślności społeczeństwa i jednostki, państwa i obywatela.

Chcemy przyspieszyć rozwój Polski we wszystkich dziedzinach. Zasadniczym celem polityki społeczno-ekonomicznej państwa jest i będzie systematyczna poprawa bytowych, socjalnych i kulturalnych warunków życia naszego społeczeństwa. Cel ten może być osiągnięty jedynie poprzez dynamiczny rozwój sił wytwórczych, wzrost społecznej wydajności pracy, postęp naukowy, techniczny, przebudowę i unowocześnienie struktury gospodarczej kraju, zwiększenie efektywności gospodarowania, bliższą i pełniejszą współpracę z bratnimi krajami socjalistycznymi w ramach RWPG, a także intensywniejszą wymianę handlową ze wszystkimi krajami świata. Pragniemy pełniej wyzwolić możliwości, jakie zawiera w sobie socjalizm, zapewnić lepsze wyniki w przemyśle i rolnictwie, w usługach, handlu i zaopatrzeniu, w całości służb publicznych. Stworzymy w wyniku tego realne przesłanki dla poprawy sytuacji bytowej ogółu obywateli i lepszego zaspokajania ich potrzeb.

Deklaracja stwierdza dalej, że program uchwalony przez VI Zjazd PZPR wytycza słuszną drogę realizacji tych wszystkich zadań; koncentruje wysiłki narodu na sprawach najważniejszych, na modernizacji i postępie technicznym, w przemyśle, komunikacji i łączności, na zwiększeniu potencjału budowlanego, na stworzeniu sprzyjających warunków dla rozwoju produkcji rolnej i postępu społecznego na wsi.

Jest to równocześnie program wielkich inwestycji, unowocześniania i przebudowy struktury gospodarki, program doskonalenia procesów planowania i zarządzania. Zapewnia on większy udział nauki i techniki w kształtowaniu oblicza Polski.

Realizacja tych wielokierunkowych przedsięwzięć zapewni osiągnięcie w bieżącym 5-leciu 38—39 proc. wzrostu dochodu narodowego, 48—50 proc. — produkcji przemysłowej i 18—21 proc. — produkcji rolnej.

Pomyślne jego wykonanie oznaczać będzie poprawę sytuacji bytowej obywateli, lepsze zaspokajanie ich potrzeb w każdej dziedzinie, w dziedzinie płac i warunków mieszkaniowych, ochrony zdrowia, organizacji racjonalnego wypoczynku, postęp w zakresie oświaty i kultury. Naczelnym kryterium udziału każdego pracownika w podziale dochodu narodowego jest ilość, jakość i społeczna użyteczność jego pracy. Politykę socjalną państwa cechować będzie trwałe dążenie do poprawy warunków bytowych rodzin wielodzietnych. W latach 1972-75 nastąpi stopniowe zniesienie różnic w uprawnieniach do zasiłków chorobowych między pracownikami umysłowymi a fizycznymi. Nastąpi stopniowe wprowadzanie uprawnień do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę oraz zapoczątkowanie realizacji programu skrócenia czasu pracy, przede wszystkim w zawodach, gdzie dominuje zatrudnianie kobiet oraz gdzie warunki pracy są szczególnie uciążliwe.

Nastąpi podniesienie świadczeń państwa na emerytury i renty, zasiłki i stypendia, na ochronę zdrowia i opiekę społeczną, na oświatę i kulturę. Wielkość i powszechność tych świadczeń zależeć będzie od środków jakie wypracujemy, ale zmierzać się będzie ku temu, by stopniowo objęły one wszystkich ludzi pracy, wszystkie zawody, miasto i wieś. Szybsze tempo budownictwa mieszkaniowego — oddanie do użytku w bieżącym 5-leciu 1.075 tys. nowych mieszkań przyniesie poprawę sytuacji mieszkaniowej ludności. Osiągnięty zostanie wyższy, różnorodniejszy i bardziej nowoczesny poziom spożycia przez większą ilość i lepszą jakość wytwarzanych produktów rolnych i przemysłowych. Blisko 2 milionom młodych ludzi zapewnione zostaną stanowiska pracy, na których będą oni mogli w pełni wykorzystywać swoje kwalifikacje i inicjatywę.

Podkreślając, że ten wszechstronny program poprawy sytuacji bytowej obywateli powinien stanowić dźwignię dalszego postępu, deklaracja wyborcza akcentuje wagę wydajniejszej pracy. „Sprawa siły i rozwoju Polski — czytamy w deklaracji — oraz pomyślności każdego jej obywatela jest w rękach wszystkich Polaków, zależy od rzetelnej pracy, kwalifikacji, aktywności społecznej i zaangażowania ideowego każdego z nas". Stwarzane będą warunki dla wyzwalania talentów i sił twórczych narodu, uruchamiania wszelkich rezerw zdolnych zwiększać skuteczność naszego zbiorowego i jednostkowego działania. Wynika to ze społecznych i ideowych treści socjalizmu, znajduje wyraz w organicznym zespalaniu poczynań państwa i wysiłku obywateli, w realizacji zasad społecznej sprawiedliwości.

Kierunek działania zaakceptowany przez naród i sprawdzony w 1971 r., stanowić będzie trwałą i nienaruszalną wytyczną rozwoju naszej socjalistycznej państwowości. Oznacza on:

— umacnianie patriotycznej jedności naszego narodu w budowie socjalizmu oraz usuwanie wszystkiego, co jest sprzeczne z zasadami socjalizmu i jedność tę może osłabiać;

— dalsze umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy ludowej, zespalania wysiłków robotników, chłopów i inteligencji, podnoszenie roli związków zawodowych i skuteczności działania samorządu robotniczego, chłopskiego i masowych organizacji społecznych;

— kontynuowanie zasady konsultowania ze społeczeństwem ważnych decyzji o powszechnym znaczeniu;

— dalsze doskonalenie ustawodawczej i kontrolnej funkcji Sejmu oraz umacnianie przedstawicielskiej roli rad narodowych i sprawności ich działania;

— wdrażanie naukowych zasad organizacji we wszystkich ogniwach zarządzania i planowania;

— właściwy dobór kadr na wszystkie stanowiska. Podporządkowanie systemu prawnego i umacnianie poszanowania dla prawa ze strony władz i obywateli, skuteczną walkę ze zjawiskami społecznie szkodliwymi.

W imię pomyślności naszej ojczyzny będziemy zespalać wysiłki partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących. Będziemy dążyć do normalizacji stosunków między państwem i kościołem — na podstawie uznania i respektowania patriotycznych i socjalistycznych racji naszej wewnętrznej i zagranicznej polityki.

Deklaracja podkreśla dalej fakt, iż Polska jest niezłomnym ogniwem socjalistycznej wspólnoty, że łączy nas internacjonalistyczna więź solidarności ze wszystkimi siłami walczącymi na świecie o wolność, postęp społeczny i społeczną sprawiedliwość. Pragniemy pokoju dla świata i pokoju dla Europy: dlatego czynnie popieramy ideę europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Wiemy jednak, że pokój dla Europy i pokój dla całej ludzkości zależy od potęgi i jedności państw socjalistycznych. Utrwalamy zatem i mocniej jeszcze utrwalać będziemy braterskie więzy, łączące nas ze Związkiem Radzieckim i całą wspólnotą socjalistyczną. Jedność wspólnoty socjalistycznej, siły obronne Układu Warszawskiego — stanowią rękojmię naszego bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju dziś i jutro. Strzec więc będziemy tej jedności. Umacniać będziemy Ludowe Wojsko Polskie i jego więź z narodem.

Takie są główne treści programu wypracowanego na VI Zjeździe partii i ten program uznajemy za wspólny dla Frontu Jedności Narodu. Deklaracja wyraża przekonanie, że temu programowi udzielą poparcia wszyscy patrioci, wszyscy komu droga jest przyszłość i dobro Polski — głosując jednomyślnie 19 marca na listy FJN.

Sejm VI kadencji uchwali plan społeczno-gospodarczy do 1975 r. i będzie kontrolował jego wykonanie. Zadaniem nowo wybranego Sejmu będzie rozpatrzenie i uchwalenie szeregu długofalowych planów rozwiązywania ważnych problemów społecznych, w tym także kwestii mieszkaniowych. Sejm opracuje i wprowadzi do Konstytucji PRL oraz do ustawy o radach narodowych zmiany dyktowane przez potrzeby rozwoju naszego państwa, naszej socjalistycznej demokracji.

W końcowej części deklaracja wyborcza OK FJN stwierdza: Zespolenie sił partii wszystkich stronnictw i organizacji społecznych wokół programu wytyczonego przez VI Zjazd PZPR i wobec zasadniczych celów rozwoju Polski znajdzie swój wyraz we

(Dalszy ciąg na str. 2)

„...wówczas płomień oświecał jej białą twarz i poważne, błękitne oczy patrzące spod brwi czarnych. Była to urodziwa panna o płowych włosach, bladawej cerze i delikatnych rysach. Miała piękność białego kwiatu..." — napisał Henryk Sienkiewicz w „Potopie".

Janina Sokołowska — łodzianka, studentka pierwszego roku Wydziału Aktorskiego PWSFTviT, poprzednio aktorka-amatorka Teatru „Problemy", działającego pod kierownictwem Wiesława Szczotkowskiego w MłzDK „Energetyk", dała się poznać w widowisku pt. „Kwartet C-dur" według książki Czesława Czubaka „Alles in Ordnung?" pokazywanym m. in. w Berlinie. Teraz, maturzystka XXIII LO im. Tekli Borowiak, onieśmielona „urodziwa panna o płowych włosach, bladawej cerze i delikatnych rysach" najwidoczniej z pewnymi oporami wciela się w rolę aktorki, która weźmie na swoje wątłe barki rolę znanej w narodzie, uwielbianej i wciąż przypominanej Oleńki Billewiczówny z sienkiewiczowskiej epopei. I choć niewątpliwie dyskusje nie ustaną, bo każdy ma inne wyobrażenie o tym, jak wygląda Oleńka, my ufamy reżyserowi filmowego „Potopu" Jerzemu Hoffmanowi... On wie lepiej. A pani Janina ma rzeczywiście „piękność białego kwiatu"... Zresztą osądźcie to sami na zdjęciu wykonanym przez naszego fotoreportera Andrzeja Wacha. Oto Oleńka!..

J. POTĘGA

Waldheim: „EUROPA staje się obszarem pokoju"

Wywiad sekretarza generalnego ONZ dla prasy polskiej

Sekretarz generalny ONZ, dr Kurt Waldheim, oświadczył przedstawicielom prasy polskiej, iż kontynent europejski staje się „miejscem wielu dobrych przykładów" i dodał, że odprężenie obserwowane obecnie w Europie może wpłynąć korzystnie na sytuację w innych częściach świata.

W wywiadzie udzielonym korespondentom PAP oraz Polskiego Radia i Telewizji w Nowym Jorku, Kurt Waldheim wyraził też nadzieję, iż oba państwa niemieckie zostaną przyjęte do ONZ możliwie najszybciej.

Sekretarz generalny z głębokim zadowoleniem podkreślił fakt ścisłej współpracy między ONZ a Polską oraz stwierdził, że ONZ bardzo ceni tę współpracę.

Poproszony o ocenę sytuacji międzynarodowej i jej perspektyw sekretarz generalny powiedział, że obecnie panuje na świecie pewne odprężenie, charakterystyczne zwłaszcza dla Europy.

Waldheim stwierdził, że niezależnie od tendencji do odprężenia, obserwuje się również stany poważnego napięcia i kryzysu. Dotyczy to głównie sytuacji na Bliskim Wschodzie i na Dalekim Wschodzie. W sumie odnosi się jednak wrażenie, iż rządy wyrażają zrozumienie dla konieczności współpracy międzynarodowej. Odprężenie obserwowane w Europie może, zdaniem sekretarza generalnego, odbić się pozytywnym echem w innych rejonach świata.

W poniedziałek, środę, piątek...

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Szukam pracy. Kobieta. Lat... Mniejsza o to. Dom, dziecko. Wykształcenie... To się okaże... Mąż... Chyba nieważne.

PONIEDZIAŁEK — W kolejce po numerek. Urząd Zatrudnienia. Pierwszy w tygodniu z zarezerwowanych dla kobiet dni przyjęć. Tumult niczym na targu. Ściany okopcone milionami wypalonych papierosów. Stoję na końcu czegoś, co mogłoby być kolejką po bezpłatny bilet do raju. Jest może...

— Na dziś nie ma co na numerek liczyć, już ja ich znam — peroruje zadbana blondynka, przerywając swej sąsiadce opowieść o małżeńskich niesnaskach. No patrzcie, a przed świętami były pustki — włącza się któraś. Bo i pracy nie było — mówi ta co przede mną. — Mama tu postoi, bo ja siły nie mam — rozkazuje hoża nastolatka, upychając przy tym rodzicielkę dwa miejsca do przodu.

Po godzinie przysiadam na jednym z opustoszałych krzeseł (ktoś tam wszedł, krzyknął — dwie panie do stołówki potrzebuję, zakotłowało się w poczekalni) i choć nadzieja na numerek blisko, w pracę nie wierzę. Ten tłum. To uporczywe wystawanie. Tyle tu młodych dziewcząt. A przecież od końca roku szkolnego upłynęło ponad 6 miesięcy. Przede mną 100, 200 rywalek. Nie liczę. Ale to by się zgadzało z opowieściami, że pracy dla kobiet mało, że zanim człowiek coś znajdzie to zdrowie straci, że bez protekcji ani rusz. To by się zgadzało z faktami, że kształcimy dziewczęta w „damskich" i „męskich" zawodach — zapominając, że najlepsze, to te rzeczywiście potrzebne. Więc chyba prawda, że absolwenci szkół pomaturalnych muszą często gęsto obejść się smakiem swych dumnie i nowocześnie brzmiących nazw specjalizacji. Że w ogóle między profilem łódzkich szkół zawodowych, a profilem zapotrzebowań składanych przez zakłady pracy w Urzędzie Zatrudnienia rozdźwięk niebagatelny.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Dziś czytamy między innymi:

- Różne imiona literatury
- Papież po nowemu
- Co może grozić Nixonowi w Pekinie?
- Wenecja leży na Karaibach
- Wilcze kły
- Parada Gwiazd
- Kto wygrał samochody?

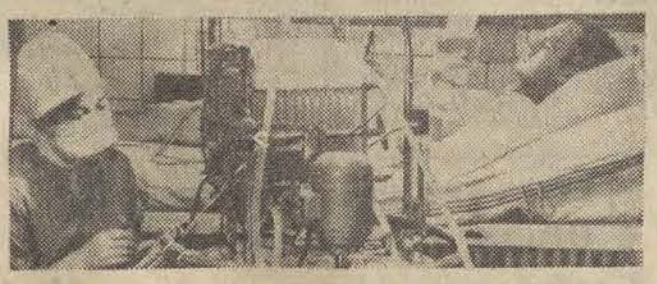

MEDYCYNA w prognozach ekspertów

MEDYCYNA — W LATACH DZIEWIĘĆDZIESIĄTYCH NASZEGO WIEKU... JAKA BĘDZIE? JAKIMI MA DYSPONOWAĆ MOŻLIWOŚCIAMI? NA TEN TEMAT WYPOWIEDZIELI SIĘ EKSPERCI ONZ, A ŚREDNIA OBLICZONA Z ICH ODPOWIEDZI DAŁA TAKIE WŁAŚNIE TERMINY:

DO 1980 ROKU zbada się dokładnie metody zapobiegania chorobie wieńcowej, co do których istnieją na razie różnice poglądów w świecie medycyny. Prawdopodobnie do tego czasu rozwiąże się szereg problemów związanych z wysokim ciśnieniem krwi, otyłością, cukrzycą, z paleniem papierosów. Trudniej będzie uporać się z mającymi znaczenie przy powstawaniu choroby wieńcowej skłonnościami dziedzicznymi, lub sytuacjami stressowymi.

JUŻ DO 1975 ROKU medycyna powinna otrzymać skuteczne środki obniżające poziom cholesterolu. Ale nie wcześniej, niż w **1980 ROKU** wyjaśni sposoby wpływania na lipidy krwi poprzez regulowanie diety. W profilaktyce choroby wieńcowej odgrywać będą większą rolę środki farmakologiczne. Prawdopodobnie do tegoż roku uda się wprowadzić kontrolę ciśnienia krwi u większych grup ludności.

Otyłość — to ważny problem medycyny. Na pewno już wkrótce przemysł farmaceutyczny przekaże syntezę leku skutecznie spalającego zbyteczne kalorie. Będzie na pewno bardziej skuteczny od propagowanych metod racjonalnego odżywiania, do których prawie nikt się nie stosuje.

DO 1975 ROKU medycyna zgromadzi jeszcze bardziej przekonywające dowody szkodliwości palenia. I chyba do końca XX wieku zapotrzebowanie na papierosy zmniejszy się co najmniej dwukrotnie...

W OSTATNIM DZIESIĘCIOLECIU XX WIEKU lekarze będą mogli przewidywać ataki choroby wieńcowej na kilka dni przed ich wystąpieniem, tym samym sprowadzając do minimum nagłe zakłócenia działalności serca. Do 1975 roku przemysł farmaceutyczny przekaże lecznictwu skuteczne środki, usprawniające dopływ krwi do mięśnia sercowego.

W 1990 ROKU technika ostatecznie opanuje konstrukcję sztucznego serca. Wprawdzie niektórzy specjaliści sądzą, że przedtem wykorzysta się do przeszczepów serca zwierząt — specjalnie do tego celu przygotowywanych.

Problem schorzeń naczyniowych podobny jest w zasa-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Obrady plenarnej sesji OK FJN

Uchwała VI Zjazdu PZPR — platformą wyborczą do Sejmu PRL

W SOBOTĘ 29 BM. OBRADOWAŁO W WARSZAWIE PLENUM OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU. W PRZYJĘTEJ DEKLARACJI WYBORCZEJ UZNANO UCHWAŁĘ VI ZJAZDU PZPR ZA PODSTAWĘ PROGRAMU Z JAKIM FRONT JEDNOŚCI NARODU ZWRACA SIĘ PRZED NADCHODZĄCYMI WYBORAMI DO CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA, DO WSZYSTKICH WYBORCÓW.

Front Jedności Narodu stał się w naszym kraju najszerszą formą politycznego zespalania obywateli w działaniu na rzecz rozwoju ojczyzny i pomyślności jej mieszkańców. Potwierdziła to jeszcze raz dyskusja w czasie sobotnich obrad, w której wypowiedzieli się reprezentanci partii i stronnictw politycznych, przedstawiciele wszystkich środowisk, organizacji społecznych i zawodowych.

Na obrady plenarne OK FJN przybyli: I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek**, przewodniczący Rady Państwa — **Józef Cyrankiewicz**, prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz**, marszałek Sejmu — **Dyzma Gałaj**, prezes NK ZSL — **Stanisław Gucwa**, członkowie władz naczelnych SD, członkowie Biura Politycznego i sekretarze KC PZPR, przedstawiciele organizacji społecznych, wojska, reprezentanci wszystkich regionów kraju. Obradom przewodniczył prof. dr Janusz Groszkowski — przewodniczący OK FJN.

Referat przedstawiający założenia programu wyborczego opartego na uchwale VI Zjazdu partii oraz zadania, jakie w świetle wyborów oraz realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju stoją przed komitetami FJN — wygłosił **prof. J. Groszkowski (omówienie przemówienia podajemy oddzielnie).**

Jako pierwszy w dyskusji nad propozycjami zawartymi w tym referacie zabrał głos — w imieniu PZPR — członek Biura Politycznego KC — **prof. dr Henryk Jabłoński** (omówienie przemówienia podajemy oddzielnie). Poza tym przemawiali: w imieniu ZSL — członek prezydium, sekretarz NK ZSL — **Edward Duda** i w imieniu SD — członek prezydium, sekretarz CK stronnictwa — **Michał Grendys.**

Następnie głos zabrało 13 mówców reprezentujących różne środowiska społeczeństwa polskiego.

Wyrazili oni jednomyślny pogląd, że program społeczno-gospodarczy wynikający z uchwały VI Zjazdu partii, poprzedzonego powszechną, ogólnonarodową debatą, wychodzi naprzeciw aspiracjom i potrzebom wszystkich warstw naszego społeczeństwa, gwarantuje Polsce Ludowej dynamiczny rozwój, pozycję i prestiż na arenie międzynarodowej. Mówcy udzielili pełnego poparcia tezom zawartym w referacie przewodniczącego OK FJN uznając, iż uchwała VI Zjazdu partii i nakreślone przez nią perspektywy rozwoju kraju winny być platformą wyborczą dla całego społeczeństwa, ponieważ najbardziej odpowiada ona jego interesom i potrzebom budownictwa socjalizmu w Polsce.

Poszczególne wystąpienia akcentowały powszechne poparcie społeczeństwa dla programu VI Zjazdu, co tworzy sytuację polityczną w pełni sprzyjającą przekształceniu programu PZPR — kierowniczej siły naszego narodu — w ideową i społeczną platformę wyborczą do najwyższego organu władzy państwowej, jakim jest Sejm. Podkreślano, że w realizacji tego ambitnego programu jest miejsce dla każdego Polaka — patrioty.

Wielokrotnie w dyskusji odwoływano się do korzystnych wyników ubiegłego roku, podkreślając, że dokonania te, a zwłaszcza w przemyśle i rolnictwie są konkretnym przykładem możliwości i rezerw, jakimi dysponują ludzie pracy w Polsce, jeśli powstaną i będą utrwalane warunki dla ludzkiej inicjatywy, jeśli będzie społeczne poszanowanie dobrej roboty. Rok ubiegły — akcentowano — zapisał się bardzo korzystnie w odczuciach ludzi pracy i dlatego, że pomyślnie rozwiązano szereg bardzo istotnych problemów socjalnych i bytowych. Szczególnym walorem programu nakreślonego przez VI Zjazd jest przejrzystość, jasność i zrozumiałość jego dla wszystkich ludzi pracy. Jednym z najbardziej istotnych czynników aktywizacji społecznej i produkcyjnej jest wiązanie interesów państwa z potrzebami człowieka.

Plenum jednomyślnie uchwaliło deklarację wyborczą FJN, określając w niej, iż program społeczno-gospodarczego rozwoju kraju wynikający z uchwały VI Zjazdu partii staje się podstawą ogólnonarodowej platformy wyborczej do Sejmu PRL VI kadencji.

Następnie dokonane zostały zmiany w składzie plenum, prezydium i sekretariacie OK FJN. Przyjęta została prośba członków Biura Politycznego, sekretarzy KC PZPR — Jana Szydlaka i Józefa Tejchmy o zwolnienie ich — w związku z pełnionymi innymi obowiązkami, — z funkcji sekretarzy OK FJN. J. Tejchma pozostaje nadal wiceprzewodniczącym OK FJN, a J. Szydlak — członkiem prezydium.

W skład prezydium i sekretariatu OK FJN wybrany został sekretarz KC PZPR — **Jerzy Łukaszewicz.** Do plenum i prezydium powołany został prezes PAN — **prof. dr Włodzimierz Trzebiatowski,** a w skład plenum dokooptowano kilku niedawno wybranych przewodniczących wojewódzkich komitetów FJN, a wśród nich przewodniczącego ŁK FJN **prof. dr Andrzeja Nadolskiego.**

Zamykając obrady przewodniczący OK FJN — prof. J. Groszkowski wyraził przekonanie, że wybory do Sejmu PRL staną się manifestacją jedności narodu, manifestacją poparcia dla kandydatów dla posłów wysuniętych przez FJN.

DEKLARACJA WYBORCZA

(Dokończenie ze str. 1)

wspólnych listach wyborczych FJN. Listy te FJN przedstawi po konsultacji w organizacjach politycznych i społecznych, z załogami zakładów pracy, z szerokimi kręgami społecznymi.

Cele, które sobie wyznaczamy są ambitne i trudne. Ich urzeczywistnienie w ciągu 5-lecia pozwoli uczynić duży krok naprzód we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju, przyczyni się w sposób istotny do podniesienia poziomu życia jego obywateli. Są to cele realne. Codzienne doświadczenie oparte na dokonaniach 1971 roku mówi nam wyraźnie, że mimo niedostatków i braków, dziś pracujemy i żyjemy lepiej, zgodnie z naszymi pragnieniami. Tak będzie i w przyszłości. Wymaga to jednak pełnej mobilizacji środków materialnych oraz sił ludzkich. Niechaj polityczną treść kampanii przedwyborczej określą konkretne wysiłki i twórcze poszukiwania lepszych i skuteczniejszych dróg realizowania naszego wspólnego programu. Niechaj wspólne działanie utrwala i wzbogaca jedność wszystkich Polaków w pracy dla dobra i rozwoju socjalistycznej ojczyzny.

W wyborach do Sejmu powołamy nasze najwyższe przedstawicielstwo. Głosować będziemy również — i to powinien sobie każdy z nas uświadomić — za perspektywą naszej ojczyzny. Żadnego z wielkich celów, które przed sobą i dla siebie dzisiaj stawiamy, nie da się urzeczywistnić bez pracy, bez dyscypliny. Niech dopełnieniu naszego obywatelskiego prawa i naszej obywatelskiej powinności w doniosłym akcie wyborów towarzyszy przekonanie o słuszności dzieła, które wspólnie podjęliśmy. W dniu wyborów zadecydujemy o składzie Sejmu i o programie rozwoju naszego kraju. W dniach, miesiącach i latach następnych decydować będziemy o powodzeniu tego programu. Jego sukces i nasz własny sukces — jest w naszym ręku.

Oddając swe głosy na kandydatów FJN wszyscy Polacy opowiedzą się za tym, by Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatnio.

Naród nasz chce i może dźwignąć kraj wyżej i żyć lepiej

(Omówienie przemówienia prof. dr J. Groszkowskiego)

Za niespełna dwa miesiące — 19 marca, w powszechnych wyborach do Sejmu naród — stwierdził przewodniczący OK FJN — **wyrazi swoje stanowisko w sprawie programu rozwojowego naszego kraju w najbliższych latach i w dalszej perspektywie oraz wyborze swoich reprezentantów do najwyższego organu przedstawicielskiego w państwie ludowym. Wybory odbędą się w doniosłym dla Polski okresie, który wymaga zespolenia wszystkich sił naszego narodu i wspólnego — harmonijnego i konsekwentnego działania, aby przyśpieszyć rozwój kraju i wydatnie poprawić warunki życia społeczeństwa. Istnieje program, który wskazuje drogę do tego celu najkrótszą i najpewniejszą. Jest to program dalszego, socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uchwalony przez VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Proponujemy przyjąć go za platformę wyborczą FJN.**

Program ten zmierza do lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy i temu celowi podporządkowany jest dynamiczny rozwój sił wytwórczych, wzrost społecznej wydajności pracy, postęp naukowo-techniczny, przebudowa i unowocześnienie struktury gospodarczej kraju, podniesienie efektywności całego systemu zarządzania i kierowania.

Na ambitne i trudne zadania lat najbliższych patrzymy z optymizmem, oceniamy je jako realne, a nawet widzimy możliwość przekroczenia planowanych wielkości. Upoważniają nas do takiego spojrzenia doniosłe zmiany, które dokonały się w naszym kraju od pamiętnego grudnia 1970 roku oraz konkretne cenne rezultaty osiągnięte w roku ubiegłym. Przywróciły one narodowi wiarę we własne siły. Wyprostowaliśmy ramiona i podnieśliśmy głowy, wyzwoliliśmy się z paraliżującego uczucia niemożności. Zdając sobie w pełni sprawę, że mamy przed sobą ogrom zadań i wiele trudności, mówimy jednak dziś z przekonaniem: **stać nas na więcej, naród nasz chce i może dźwignąć kraj wyżej i żyć lepiej.**

Są obiektywne miary i sprawdziany słuszności tej drogi, którą partia obrała w grudniu 1970 r. i po której konsekwentnie prowadzi nasz kraj. J. Groszkowski zaakcentował następnie, że aktywność produkcyjna i społeczna, której sprzyja atmosfera moralno-polityczna w kraju — jest niezbędnym warunkiem dalszego postępu. — **Nie możemy** — dodał — **przechodzić także obojętnie wobec występujących jeszcze w naszym życiu zjawisk negatywnych. Opinia ogromnej większości społeczeństwa domaga się skuteczniejszej z nimi walki. Trzeba w Polsce upowszechniać kult pracy — solidnej i użytecznej społecznie, stwarzać atmosferę powszechnego szacunku wokół tych, którzy takiej pracy są wzorem.**

Musimy wzmacniać jedność moralno-polityczną społeczeństwa. Cała nasza historia wykazuje bowiem, że skłócenie i rozdarcie było zawsze źródłem słabości Polski, jedność — źródłem jej siły. Traktowanie obowiązków wobec państwa jako nadrzędnych nie pozostaje w żadnej sprzeczności z rozwojem demokracji socjalistycznej i dbałością o interesy obywateli. Swobody obywatelskie wtedy cechuje trwałość, gdy obywatele przestrzegają praw i swoich powinności wobec państwa. Doświadczenie historyczne — nasze własne i cudze — uczy, że te narody najpewniej ustalają swój byt niepodległy, które z pokolenia na pokolenie wykształciły myślenie kategoriami państwa, dbają o jego siłę. Słabość nigdy nie była w cenie.

J. Groszkowski powiedział następnie, że w 1971 r. Sejm wydatnie wzbogacił swoją pracę. Stwierdził on równocześnie, że powinno nastąpić dalsze wzmocnienie roli i podniesienie autorytetu naszego ludowego parlamentu.

Mówiąc o rozmaitych formach społecznej i politycznej aktywności obywateli w życiu zbiorowym — mówca zaakcentował, że samorząd robotniczy i chłopski, związki zawodowe, masowe organizacje kobiece i młodzieżowe, spółdzielczość i stowarzyszenia twórcze — stanowią rozległe obszary dla działalności demokratycznej. W ostatnim okresie wzrosła aktywność bezpartyjnych obywateli jako działaczy społecznych i państwowych, ekspertów i specjalistów.

Mówca zaakcentował istotne znaczenie szerokich konsultacji prowadzonych ze społeczeństwem przez kierownictwo partii i rządu przed podejmowaniem decyzji o ogólnym znaczeniu. Dotyczy to zwłaszcza konsultacji i zasięgania opinii ludzi nauki.

Następną część swego przemówienia J. Groszkowski poświęcił umacniającej się pozycji Polski w świecie. **Nie będzie przesadą** — powiedział — **jeśli stwierdzimy, że podstawowe wymogi polskiej racji stanu, tylekroć przybierające w przeszłości postać nierozwiązywalnego dylematu, zostały spełnione dopiero za życia naszego pokolenia. Polska jest dziś w Europie krajem o utrwalonym bycie państwowym, sprawiedliwie ustalonych granicach, krajem bezpiecznym siłą i skutecznością swych sojuszników.**

Wśród podstawowych założeń polityki naszego państwa ludowego sojusz ze Związkiem Radzieckim ma znaczenie szczególne i kluczowe dla bezpieczeństwa Polski. Prawda ta głęboko zapadła w serca i umysły Polaków. Nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim nieustannie rozwijają się i umacniają w duchu prawdziwego braterstwa. Nie sposób przecenić doniosłości dla bezpieczeństwa naszego kraju sojuszów z NRD i Czechosłowacją oraz innymi krajami wspólnoty socjalistycznej.

Konsekwentna i jednoznaczna polityka pokojowa całej wspólnoty socjalistycznej przyniosła już w Europie korzystne przemiany. **Układy zawarte przez rządy ZSRR i Polski z rządem NRF, czteromocarstwowe porozumienie w sprawie Berlina zachodniego oraz wkład NRD do porozumienia z NRF i Senatem Berlina zachodniego przyczyniły się do usunięcia najważniejszych przeszkód tak długo utrudniających poprawę stosunków europejskich.** J. Groszkowski wyraził równocześnie nadzieję, że uczyniony zostanie dalszy krok na tej drodze, a układy podpisane przez rząd NRF znajdą aprobatę Bundestagu w formie ich ratyfikacji. Wyraźnie rosną szanse zwołania konferencji europejskiej na temat bezpieczeństwa i współpracy. Szczególnie ważne znaczenie dla odbycia tej konferencji ma deklaracja ostatniej narady Komitetu Doradczego Państw — stron Układu Warszawskiego. Poruszając inne kwestie obecnej sytuacji międzynarodowej mówca potępił zbrodniczą agresję amerykańską przeciwko narodom Indochin i łamanie norm prawa międzynarodowego przez Izrael.

W końcowej części swego wystąpienia przewodniczący OK FJN omówił zadania, jakie w kampanii wyborczej stoją przed komitetami Frontu Jedności Narodu. **Pragniemy** — oświadczył — **uzmysłowić każdemu wyborcy śmiałość naszych zamierzeń, ogrom pracy, jaki nas jeszcze czeka. Pragniemy, aby każdy obywatel, każde środowisko ujrzało swe miejsce w zgodnym działaniu dla wspólnego dobra. Oczekuje nas po wyborach do Sejmu PRL dalsza wytężona praca.**

Pójdziemy do wyborów z jednolitym programem, który jest dziełem zbiorowej mądrości narodu: ma na celu wspólne dobro i wymaga skoncentrowanego wysiłku wszystkich polskich umysłów i rąk. Na pytanie: czy chcemy i możemy to uczynić — odpowiedź może być tylko jedna: tak, chcemy i możemy! Stać na to Polaków!

Główne zadania dla nowego Sejmu:

zmiany w naszej Konstytucji

(Omówienie wystąpienia prof. dr Henryka Jabłońskiego)

Przed nami akt polityczny wielkiej doniosłości, a wstępem doń dzisiejsze zgromadzenie, na którym uchwalić mamy wspólną deklarację wszystkich zespolonych we Froncie Jedności Narodu patriotycznych sił społecznych.

VI Zjazd naszej partii — stwierdził dalej H. Jabłoński — **utrwalił sprzyjający aktywności ludzi pracy klimat odważnych planów i śmiałych spełnień. Utrwalił doniosłe osiągnięcia gospodarcze, społeczne i polityczne, zdobyte w trudnym, ale płodnym roku 1971. W oparciu o nie konstruujemy plan państwowy bieżącego 5-lecia. Plan ten zostanie w obowiązujące prawo zamieniony przez Sejm Rzeczypospolitej, którego nowa kadencja pozwoli mu czuwać nad pełną jego realizacją.**

Mówca przypomniał następnie wypowiedziane w grudniu 1970 roku w odmiennych zasadniczo warunkach, ale które zachowują stały walor aktualności, słowa Edwarda Gierka: **„Myśl polityczna, która przewodzi krajowi, musi być zawsze konfrontowana z rzeczywistością, a każde poczynanie — z interesami ludzi pracy. Jest to konieczny warunek wzajemnego zaufania, jakie powinno istnieć między władzą ludową a społeczeństwem. Wagę szczególną przywiązujemy do tego, aby polityka państwa była jasna i zrozumiała dla wszystkich, aby praktyka nie przeczyła słowom, aby decyzje i czyny rodziły się w szczerej, bezpośredniej rozmowie z klasą robotniczą, z całym narodem".**

Mówiąc o konieczności przedstawienia w toku kampanii wyborczej programu VI Zjazdu, ukazania perspektyw i warunków niezbędnych dla jego zrealizowania, H. Jabłoński podkreślił: **Musimy w toku kampanii wyborczej wpoić każdemu członkowi naszego społeczeństwa tę głęboką prawdę, że od niego samego, i od wszystkich nas wspólnie zależy jak wykorzystamy tę wielką szansę dziejową, jaką stwarza nam socjalistyczna droga rozwoju.** Dążyć będziemy do ugruntowania się powszechnej świadomości, że dla wszystkich nas niezbędne jest przestrzeganie socjalistycznych norm współżycia, poszanowania ładu i dyscypliny społecznej, czynna postawa każdego obywatela wobec wszelkiego zła.

Na podstawie pełnego uznania patriotycznych i socjalistycznych racji naszej narodowej polityki — powiedział następnie H. Jabłoński — **dążyć będziemy nadal do normalizacji stosunków między państwem i kościołem, najgłębiej przekonani, że na tej i tylko na tej płaszczyźnie, całkowitego respektowania interesów narodowych, możliwe i konieczne jest porozumienie się wszystkich obywateli naszego kraju.**

Omawiając główne zadania jakie staną przed nowym Sejmem H. Jabłoński zaakcentował na pierwszym miejscu sprawę zmian w Konstytucji PRL. **Dzisiaj, gdy odzyskały pełnię blasku leninowskie zasady życia wewnątrzpartyjnego** — powiedział członek Biura Politycznego KC PZPR — **gdy przywrócone zostały właściwe stosunki między klasą robotniczą i jej partią, gdy na bazie wzajemnego zaufania partii i społeczeństwa umocniła się jej przewodnia w narodzie rola — nie może to nie znaleźć odbicia w ustawie zasadniczej.** Konstytucja nasza nie może ograniczać się do ustalenia schematu instytucji państwowych i określenia zakresu ich działania. Istota bowiem naszego państwa polega na tym, że nie przeciwstawia ono rządzonych i rządzących, gdyż wprowadza prawdziwą demokratyzację życia i pełną jawność mechanizmów społecznych.

Nasza Konstytucja — kontynuował mówca — **musi też w stopniu znacznie większym niż czyni to jej tekst obecny, wskazywać poprzez normę prawną podstawowe kierunki polityki wewnętrznej i zagranicznej, wytyczać drogę dalszego socjalistycznego rozwoju kraju.**

Dewizy dla turystów

Ustalony został tryb, w jakim starać się można o przydział kwoty 100 dolarów na indywidualne wyjazdy zagraniczne.

W sprawach tych zwracać się trzeba będzie do powiatowych lub miejskich komitetów kultury fizycznej i turystyki, gdzie decyzje o przydziale podejmować będą komisje społeczne. Wnioski od zainteresowanych przyjmowane będą od 1 do 20 marca br.

Po katastrofie „JAT-a"

Bomba podłożona była w bagażowni

Tragiczna katastrofa samolotu jugosłowiańskich linii lotniczych „Jat" w dalszym ciągu jest przedmiotem ogromnego zainteresowania społeczeństwa jugosłowiańskiego.

Dziennik „Politika Ekspres" powołując się na nieoficjalne źródła pisze, że eksplozja w samolocie „DC-9" nastąpiła wskutek wybuchu bomby podłożonej do bagażowej części aparatu. Tezę tę potwierdza fakt, że kabinę pilotów znaleziono w odległości aż 8 km od miejsca katastrofy. Dziennik zwraca uwagę, że na lotniskach w Sztokholmie i Kopenhadze podczas przyjmowania podróżnych i bagażu podjęto jedynie minimalne środki ostrożności.

Tymczasem komisje ekspertów na miejscu tragedii gromadzą nawet najmniejsze szczegóły, które pozwoliłyby na udokumentowane ustalenie przyczyn tragedii. Lekarze czechosłowaccy — jak podkreśla prasa jugosłowiańska — prowadzą dramatyczną walkę o uratowanie życia stewardessy Vesny Vulović, jedynej osoby spośród pasażerów i członków załogi „DC-9", która uratowała się w katastrofie. Stewardessa nadal nie odzyskała przytomności.

Odwołanie wiceministra Dąbrowskiego

Na wniosek ministra przemysłu lekkiego prezes Rady Ministrów odwołał dr Stanisława Dąbrowskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Red. J. Kraskowski z „DŁ" laureatem ogólnopolskiego konkursu „Młodzi patrioci"

Po raz czwarty ZHP, ZBoWiD oraz Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich ogłosiły konkurs pn. „Młodzi patrioci" dla dziennikarzy prasy, radia i telewizji, zajmujących się popularyzacją ideowo - wychowawczej działalności ZHP.

W Kwaterze Głównej ZHP w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu.

Wśród 10 nagród indywidualnych jedną otrzymał nasz kolega redakcyjny **red. Jerzy Kraskowski.** Przyznano także 3 wyróżnienia.

Śmiertelny wypadek na ul. Wólczańskiej

Wczoraj na ul. Wólczańskiej przed posesją 12 zdarzył się tragiczny wypadek. 67-letni Roman S. wpadł pod samochód-pług nr rej. 19-88 IB ponosząc śmierć na miejscu.

* * *

Wczoraj około godziny 18 miała miejsce poważna awaria trakcji elektrycznej na ul. Zgierskiej przy Skarbowej.

Od wozu silnikowego pociągu 45/4 zapaliły się przewody, pantograf oraz trakcja. Interweniowała straż pożarna. Przerwa w ruchu trwała ok. 100 minut. Na tej trasie kursowały dodatkowe autobusy. (cis)

POGODA

Dziś zachmurzenie duże, okresami opady śniegu. Temperatura minimalna ok. —13 stopni C. Wiatry umiarkowane, chwilami dość silne. Możliwość wystąpienia zamieci.

Jutro nadal opady śniegu. Temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o 16.25, a jutro wzejdzie o 7.25.

Dziś imieniny Macieja i Martyny, jutro Jana i Marceliny.

◆ Pierwsza połowa — mroźna
◆ Druga — wielka odwilż

Lutowa aura w kratkę

Pierwsze pięć dni lutego będą mroźne. Temperatura w dzień wahać się będzie w Polsce centralnej od minus 4 do minus 8 st., a w nocy od minus 10 do minus 15 st. W czasie nocnych rozpogodzeń możliwe większe spadki temperatury. Zachmurzenie ma być duże z rozpogodzeniami i okresami niewielkie opady śniegu. Wiatry przeważnie umiarkowane z kierunków wschodnich.

Między 6 a 10 lutego ma przyjść odwilż. Temperatura w dzień wzrośnie od plus 2 do plus 6 st., nocami od minus 3 do 0 st.

Między 11 a 15 lutego przewidywany jest ponowny spadek temperatury w dzień do minus 1 lub minus 4 st., a w nocy do minus 4 i minus 8 st. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami i niewielkie opady śniegu lub śniegu z deszczem.

W drugiej połowie miesiąca, a więc między 16 a 29 pogoda ma być na ogół dość ciepła z możliwością krótkotrwałych ochłodzeń. Temperatura w dzień od 0 do plus 6 st., w nocy od plus 1 do minus 4 st.

★ SPORT ★ SPORT

Trwa passa zwycięstw koszykarek ŁKS w walce o mistrzostwo I ligi — miały one wczoraj co prawda trudną przeprawę z gdańską Spójnią, ale w efekcie odniosły kolejny sukces 75:74 (41:38). Najlepsze „snajperki" ŁKS — Smoleńska (19), Marciniak (16), Strumiłło (13).

Znany włoski tygodnik „L'Europeo" opublikował rewelacje, które rzucają snop światła na zakulisowe wydarzenia w Watykanie, w okresie zaostrzających się wewnętrznych tarć kurialnych wokół przebiegu i wyników III Synodu Biskupów.

Jak relacjonuje „L'Europeo" papież Paweł VI — chcąc zapobiec zbyt gwałtownym publicznym polemikom na forum Synodu — przygotował w r. 1971 projekt reformy konklawe i systemu wyboru papieży. Projekt miał być ogłoszony podczas obrad III Synodu w celu częściowego przynajmniej rozładowania konfliktu, zarysowującego się między zawiedzionym w swoich nadziejach skrzydłem reformatorów a kurią rzymską i neointegrystami.

PAPIEŻ PO NOWEMU

Dokument Pawła VI, rozpoczynający się (podobnie jak encyklika Piusa XII z r. 1945), od słów łacińskich „Praedecessoribus nostris" („Naszym poprzednikom") nawiązał do wcześniejszych propozycji reformatorów, zwłaszcza kardynała Suenensa i teologa ks. prof. Hansa Künga, w sprawie zmiany systemu wyboru papieży. I tak dokument „Praedecessoribus nostris" postanawia, by kolegium, wybierające papieża, składało się — oprócz kardynałów, którzy nie przekroczyliby 80 roku życia — z przedstawicieli wszystkich krajowych konferencji episkopatów (nie — purpuratów...) oraz — co było największą rewelacją — z reprezentantów laikatu. Według papieskiego projektu na 100 elektorów duchownych (kardynałów lub biskupów) wypadać by miało 5 wyborców spośród świeckich katolików.

Jakie były losy tego dokumentu i dlaczego ostatecznie papież Paweł VI nie ogłosił go, jak zamierzał, podczas III Synodu Biskupów w 1971 r.?

Odpowiedź na powyższe pytania charakteryzuje dobrze obiektywny charakter wewnętrznych trudności i konfliktów, nurtujących centralne ogniwa Kościoła. Oto, gdy papież — przed III Synodem Biskupów — zapoznał z projektowaną reformą konklawe swoje najbliższe otoczenie, wybuchła prawdziwa burza. Tak pisze o stanowisku kurii wobec zmiany systemu wyboru papieży tygodnik „L'Europeo":

„(Projekt) spowodował wprost nie do opisania negatywne reakcje. Kuria doznała po prostu szoku. W rzeczy samej bowiem dokument nie tylko definitywnie zamknął ponad 80-letnim kardynałom dostęp do konklawe, osłabiając układy kurialne, lecz równocześnie otworzył doń wejście świeckim katolikom, nie tylko mężczyznom, lecz także i kobietom... Z tekstu mogłoby ponadto wynikać, że w przyszłości purpurą kardynalską obdarzać się będzie nie dożywotnio, lecz na określony przeciąg czasu...!

Tygodnik włoski podkreślał również, że nie urzeczywistniony projekt papieski ujawnił głęboki i trwały charakter przeciwieństw, występujących na szczytach hierarchii Kościoła posoborowego. W istocie bowiem „zablokowanie" reformatorskiej koncepcji Pawła VI podsyciło obawy i niezadowolenie tej części hierarchii, a także teologów, która opowiada się za konsekwentniejszą, pełniejszą i szybszą realizacją wskazań II Soboru Watykańskiego przez papieża. Z drugiej strony sama okoliczność przygotowania przez Pawła VI tak daleko idącej reformy wzbudziła nieufność integrystycznych odłamów episkopatu i aparatu kurialnego, której nie uśmierzyło odłożenie jej na przyszłość. W tym klimacie ponowiła się za Spiżową Bramą na przełomie lat 1971/72 nowa fala pogłosek o rychłej ponoć dymisji papieża Pawła VI, która mogłaby nastąpić z chwilą osiągnięcia przez niego granicy wieku lat 75, wyznaczonej dla wszystkich biskupów, jako kresu ich duszpasterskiej działalności i momentu odpowiedniego do rezygnacji z piastowanych urzędów kościelnych. Nastąpiłoby to, w wypadku papieża Pawła VI, w roku... 1972.

IGNACY KRASICKI

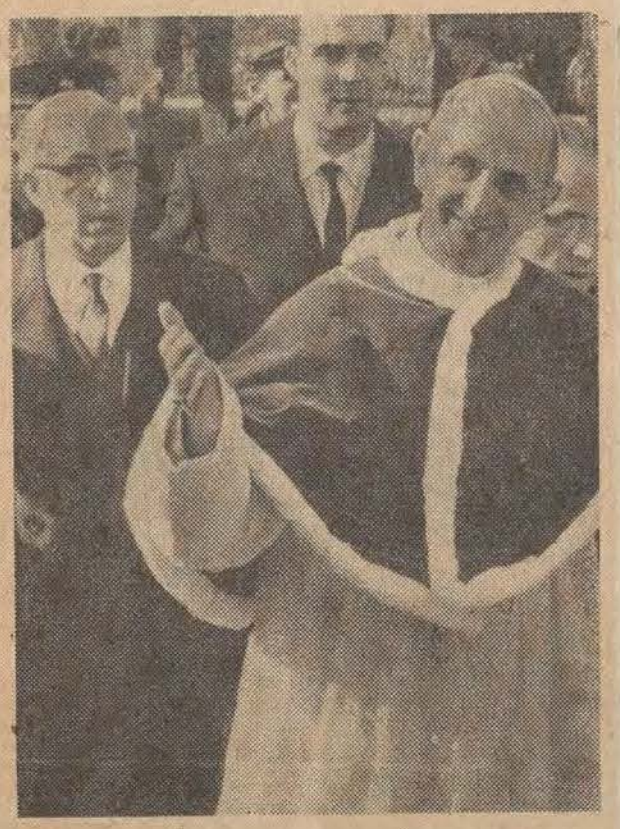

W poniedziałek, środę, PIĄTEK...

(Dokończenie ze str. 1)

ŚRODA — Z TAMTEJ STRONY BIURKA

Kres mistyfikacji. Pieczątka w dowodzie jest? Jest. Zawód wpisany jest? Jest. Chcę jednak do końca odbyć rozpoczętą dwa dni temu podróż. Nie mogę jako petent, siadam więc z drugiej strony biurka obok pani załatwiającej moje poniedziałkowe koleżanki. Tu długopis i zeszyt, tam — w poczekalni — dusza.

— Ja proszę pani chciałabym pracę dobrze płatną, bo mam troje dzieci na utrzymaniu. (I słusznie — dusza mi podpowiada). Zawód? Skończyłam szkołę podstawową, a potem to czasu i okazji nie było, żeby coś więcej. (Młoda jeszcze, troje dzieci — dusza usprawiedliwia). Mogę do fabryki, ale na jedną zmianę. (No, rzeczywiście, bo co z dziećmi). Nie, mąż nie może mi pomóc bo siedzi w więzieniu. A dziecko maleńkie, trzy miesiące dopiero. (Ma kobieta pecha — roztkliwia się duszyczka). Już trzy i pół roku mąż siedzi. Jak to — skąd dziecko? — Z przyjacielem mam. (Dusza milknie i koso spogląda na panią urzędniczkę, która wertuje opasłą kartotekę w poszukiwaniu pracy dobrze płatnej, na jedną zmianę i nie wymagającej żadnych kwalifikacji).

— Pani znów tu? Tym razem urzędniczka przejmuje inicjatywę w swe ręce. — No, proszę, przecież ma pani zapisaną całą kartę. Tyle dobrych miejsc dałyśmy i na nie. — Gdyby były dobre, to bym ciągle nie wracała — pada na pozór logiczna odpowiedź. Z 15-minutowej dyskusji zakończonej stwierdzeniem petentki — to przyjdę następnym razem — zrozumiałam, że: Osoba młoda, niewykwalifikowana, która pracować musi, bo nie ma z czego żyć, nie może przyjąć pracy w handlu, nie może być listonoszką, za żadne skarby świata nie będzie konduktorką, pomocą kuchenną, a płaca sprzątaczki jest dla niej za niska, a kolejne proponowane zajęcia zbyt uciążliwe, brudne, lub coś w tym sensie.

Praca to nie kartofel — tłumaczę sobie — słuchając kilku podobnych „nie", „przyjdę później", „tak mało płacą". Zanim człowiek przełknie, musi posmakować. Jeszcze się uczą, już mają dzieci — i jak z tym pogodzić pracę na trzy zmiany. Chcą zarobić jak najwięcej, to zrozumiałe. Chcą spać w nocy, a nie wędrować przez całe miasto na piątą rano.

Tłumacz, tłumacz — pokrzykuje sprzedajna widać dusza. A te z kolejki, które krążą tu od tygodni i miesięcy, którym miejsca na kartach zabrakło, które żądają, ale nie od siebie. Ta czarna, co wpadła do pokoju krzycząc, że czasu nie ma, a potem pod drzwiami jeszcze dwie godziny rajcowała, żałując że żadna pół literka nie przyniosła...

Bo to jedna taka — podchwytują chórem urzędniczki. — Same czasem tracimy rachubę. Zawracają głowę, tworzą uporne statystyki. Wędrują z zakładu do zakładu. Wszędzie im źle, wszędzie im nie tak. Tu pod naszymi drzwiami odnajdują poczucie własnej wartości. Przecież się starają o pracę. Mają na to świadków, dokumenty, torebki gotowe skryć nie wykorzystane skierowania.

PIĄTEK — TEN SAM TEMAT NIECO INACZEJ

A jednak szukam pracy nadal. Już wiem co interesuje mnie najbardziej. Skonstruowałam sobie odpowiedni życiorys. Lat... mniejsza o to. Małe dzieci, mało czasu. Mąż zarabia niewiele, chcę i muszę pracować. Wymagania przykrawam do swoich możliwości. Szukam pracy na pół etatu. Powiedzie mi się chyba w handlu.

Dzwonię do działu kadr kilku dyrekcji. W trzech słyszę — już nie mamy miejsc. W dwóch — proszę przyjść, przyjmujemy. W pięciu — przesłaliśmy zgłoszenia do Urzędu Zatrudnienia. Większość decyduje. — Idę do urzędu raz jeszcze.

W gablocie kilka ogłoszeń. Wybór niewielki, warunki raczej skromne. Z handlu tylko jedno. Reszta — przeważnie praca dla sprzątaczek za 500 złotych. I znów pierwsze wrażenie na „nie". Tyle się o tym mówi, wydano specjalną uchwałę Rady Ministrów o maksymalnym zwiększaniu zatrudnienia kobiet w niepełnym wymiarze godzin — a tu tylko to.

Niesiona przez poczekalnię wieść o znakomitych półetatach w zakładach „Polmox" chroni od pochopnych wniosków. No proszę, cztery godziny dziennie (od 14 do 18), 1000—1300 zł miesięcznie. Jak widać gablotka to fałszywy trop. Trzeba by dotrzeć do jakichś pełniejszych wykazów.

A oto one. Od 1 stycznia do września 1971 r. wygospodarowano w Łodzi 1393 wolne miejsca pracy na „pół etatu". W przemyśle i handlu, w biurach i zakładach usługowych. Dla pracowników fizycznych i umysłowych. Dla fachowców i „maturszczyków". Stworzono tym samym kobietom uczącym się, wychowującym małe dzieci, chorującym, szanse zarobku od 500 do 800 złotych — przeważnie, od 800 do 1000 zł — czasami, od 1000 do 1500 zł — sporadycznie. Miejsca te zostały wykorzystane w tym czasie mniej więcej w 53 proc.

Od września do końca grudnia ub. roku wygospodarowano 420 „półetatów". Do pracy przystąpiło 264 osoby.

ZNÓW NIE CHCĄ. DLACZEGO?

Argumenty z poczekalni: 1) Kto by tam szedł na sprzątaczkę na pół etatu za 500 złotych? Cały etat niech dadzą, a i tak człowiek nigdy 8 godzin nie siedzi. 2) 500—600 złotych to nie zarobek. Trzeba z domu wyjść, do pracy dojechać, potem przyjechać. Z czterech godzin jak nic robi się sześć. 3) Konduktorką nie będę i już. Co mi tam, że płacą 800—1100 złotych. Mało to się człowiek po tramwajach nawyciera.

Argumenty z pokoju przyjęć: 1) Co mi z tego, że na pół etatu, jeśli i tak na trzy zmiany. Pani kochana znajdzie coś lepszego. 2) Nie mogę przyjąć tej pracy w handlu, bo cztery razy w tygodniu chodzę po południu do szkoły, a w sklepie pani wie — trzeba pracować w godzinach szczytu. Nigdy nie wiadomo kiedy. 3) Ja proszę pani muszę zarobić, a nie dorobić. Fach mam, to już lepiej pokręcę się za lepszym żłobkiem i przyjdę po tę pracę normalnie. Za dwa i pół, a nie za tysiąc złotych.

Chciałaby pani porozmawiać? — pyta kierownik działu pośrednictwa pracy dla pracowników fizycznych. — To może jutro. Przyjmujemy mężczyzn. Czas jest i spokój większy.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Co może grozić Nixonowi w Pekinie

Kiedy w sierpniu 1971 r. prezydent USA, Richard Nixon, ogłosił decyzję odwiedzenia Pekinu i przeprowadzenia konsultacji politycznych z przywódcami chińskimi — była to wiadomość szokująca dla wielu obserwatorów politycznych, w tym również dla najbliższych sojuszników Stanów Zjednoczonych.

Wizyta pekińska dyskutowana była w trakcie pięciu spotkań amerykańskiego prezydenta z przywódcami największych państw świata kapitalistycznego, jej szczegóły omówione zostały w czasie trzykrotnego pobytu w Pekinie współpracowników Nixona.

Wszystko to jednak dotyczy tylko implikacji i konsekwencji politycznych wizyty. Ale już od sierpnia, amerykańscy i chińscy eksperci bezpieczeństwa sprawdzają, i to wielokrotnie, wszystkie rzeczy i wszystkich ludzi, z którymi Nixon może w Chinach się zetknąć, poczynając od wody do picia, aż do osoby windziarza w budynku, w którym prezydent zatrzyma się w Pekinie.

Szczegóły, dotyczące bezpieczeństwa Nixona w Pekinie, opublikował dodatek tygodniowy „Washington Post", noszący tytuł „Parade". Autor artykułu, Fred Blumenthal, pisze, że będą to najsurowsze posunięcia w dziedzinie bezpieczeństwa, jakie kiedykolwiek przygotowano dla szefa państwa.

WINDZIARZ MOŻE BYĆ NIEBEZPIECZNY

Jeśli plany pobytu Nixona w Pekinie przewidują, że prezydent ma wejść do jakiejś windy — pisze Blumenthal — to Secret Service będzie się domagała, aby Chińczycy sprawdzili nie tylko mechanizm windy, ale także osobę windziarza.

Jak utrzymuje prasa amerykańska, przywódcy chińscy nie chcą dopuścić do żadnych incydentów w czasie trwania wizyty. Chcą, aby przebiegła ona bez zakłóceń — władze pekińskie ostrzegły nawet hunwejbinów, żeby nie urządzali demonstracji, bo może im to grozić więzieniem. Ale co innego trzeźwe przewidywania i rzeczywistość, a co innego zadania Secret Service, podejrzewającej wszystkich, którzy będą mieli dostęp do prezydenta.

Także dziennikarzy. Ci, którzy są akredytowani w Waszyngtonie, zostali już wielokrotnie sprawdzeni. Ale do Pekinu zjedzie mnóstwo sprawozdawców i fotoreporterów z różnych stron świata. Sprawdzenie każdego z nich jest gigantycznym zadaniem, pochłaniającym obecnie wysiłki służb wywiadowczych na całym świecie, zwłaszcza CIA, ale również wywiadu chińskiego, z którym dobrze się Amerykanom ponoć współpracuje. Na miejscu zbadane zostaną wszystkie aparaty fotograficzne, bo tam też coś może być...

PANCERNY „LINCOLN"

Wśród samolotów, jakie wylądują 21 lutego na lotnisku pekińskim, znajdzie się jeden transportowy, którym dostarczone zostaną 4 samochody osobowe Białego Domu. W tym jeden opancerzony, marki „Lincoln". Prezydent Nixon jeździ nim zawsze, gdziekolwiek się znajduje. Samochód prezydenta będzie pilnie strzeżony, podobnie jak samolot prezydencki, przez żandarmerię lotnictwa amerykańskiego i chińskie oddziały wojskowe.

Strzeżona będzie także benzyna. „Chińczycy dostarczą cały zapas benzyny na lot powrotny — pisze autor — to znaczy 24 tys. galonów, ale każda kroplę będzie się sprawdzać i przepuszczać przez filtr, zanim wleje się ją, pod okiem strażników, do zbiorników paliwa. Dla zapewnienia bezpieczeństwa w czasie lotu jest to rzecz absolutnie kluczowa".

JEŚLI PREZYDENT CHCE SIĘ NAPIĆ WODY...

Byłoby rzeczą naturalną, gdyby Chińczycy obrazili się z powodu filtrowania „każdej kropli" benzyny, dostarczonej przez nich, i to w dodatku pod kontrolą ich służby bezpieczeństwa. Jednak Blumenthal zapewnia, że powodów do obrazy absolutnie nie ma i w sposób równie absolutnie rozbrajający tłumaczy, dlaczego. Otóż okazuje się, że Secret Service czyni to normalnie, za każdym razem, gdy ma startować samolot prezydencki, również na terenie Stanów Zjednoczonych.

Podobnie wygląda sprawa z wodą. Autor pisze: „Cała amerykańska delegacja wraz z prezydentem będzie miała w czasie swego pobytu w Pekinie własny zapas wody do picia i to nie dlatego, by istniały jakieś powody wzbudzające podejrzliwość wobec jakości wody chińskiej, ale z tych samych przyczyn, dla których wszyscy doświadczeni podróżnicy niechętnie piją wodę, do której nie są przyzwyczajeni".

TRASA PRZEJAZDU

Nadzwyczajne środki ostrożności przedsięwzięto w samym Pekinie. Już teraz agenci służby bezpieczeństwa badają każdy odcinek trasy, którą może przejeżdżać prezydent. Bada się wiele ulic, ale którędy przejedzie Nixon — wiedzą tylko najbardziej wtajemniczeni i, być może, dokładna trasa nigdy nie zostanie podana do publicznej wiadomości. Przeszukuje się również wszystkie włazy do kanałów, które zostaną zaplombowane, aby nikt nie mógł podłożyć ładunku wybuchowego. Sprawdza się słupy telefoniczne, czy aby ktoś ich nie podpiłował. Budynki, okna, dachy, będą obserwowane przez tysiące agentów bezpieczeństwa. I znów to samo uspokojenie pod adresem gospodarzy: nie obrażajcie się, to samo robimy u siebie...

Plan obmyślony przez Secret Service jest niewątpliwie planem doskonałym. Secret Service, która przewiduje wszystko, przewidziała też ewentualną chorobę cieszącego się doskonałym zdrowiem prezydenta i sprawdziła pod względem bezpieczeństwa szpitale pekińskie. W doskonałości Secret Service jest jednak coś, co każe zamyślić się nad niedoskonałością świata, którego nie potrafiono urządzić bardziej bezpiecznie i który czasem ma w sobie coś z groteski.

(opr. Ryszard Kalasiewicz)

Przed zbliżającym się XVIII Zjazdem Związku Literatów Polskich, który swe dwudniowe obrady rozpocznie w Łodzi w najbliższy piątek, 4 bm., zaprosiliśmy do naszej redakcji przedstawicieli łódzkiego środowiska literackiego, a zarazem członków prezydium Zarządu Łódzkiego Oddziału ZLP — Wiesława Jażdżyńskiego, Jana Koprowskiego i Edwarda Szustra. Ze strony redakcji w rozmowie wzięli udział redaktor naczelny „DŁ" Henryk Walenda i kierownik działu kulturalnego Jerzy Katarasiński.

RÓŻNE

— Jest to jeszcze w sumie dość „matowe", ale pracujemy...

Wiesław Jażdżyński

RED.: — W ciągu krótkiego dość czasu pojęcie „literat" zmieniło się w sposób zasadniczy. Do niedawna, poza literaturą dramatyczną, przeznaczoną dla teatru, jedyną formą wypowiedzi pisarskiej mógł być druk książki. Dziś takich form istnieje wiele. Radio, film, telewizja, wzbogaciły skalę pisarskich możliwości, stworzyły potencjalne przynajmniej warunki dla wszechstronnego rozwoju środowisk twórczych, w tym i środowiska literackiego.

— Interesuje nas, w jaki sposób możliwości te wykorzystane są w naszym mieście. Tak się złożyło, że obecni tu panowie reprezentujecie również instytucje, które mają ścisłe powiązanie ze środowiskiem literackim. Edward Szuster — dyrektor Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego, Wiesław Jażdżyński — dyrektor Wydawnictwa Łódzkiego, Jan Koprowski — redaktor naczelny „Odgłosów". Czy zechcielibyście panowie określić, jako przedstawiciele tych instytucji, swój punkt widzenia na sprawy literackiego środowiska Łodzi, jego możliwości i niedostatki, a także, jeśli się uda — sformułować diagnozy rozwojowe?

W. JAŻDŻYŃSKI — Spróbuję. Kiedy zaczęliśmy pracować w tychże instytucjach, zastaliśmy środowisko literackie w sytuacji dość specyficznej. Z jednej strony środowisko liczne, z drugiej — rozwijające się nierównomiernie, nie uprawiające, nawet w „książkowej" formie przekazu, rozmaitych gatunków, rodzajów literackich, które mogłoby uprawiać. Wydawnictwo wydawało niewiele książek, miało też bardzo ograniczony profil. Przez wiele lat nie rozwijaliśmy w Łodzi np. tak ważnego działu pisarstwa, jakim jest literatura dla dzieci i młodzieży. Pierwszą więc myślą było wyjść naprzeciw tym zainteresowaniom pisarzy, które istniały i którym, jako wydawnictwo, mogliśmy sprostać...

J. KOPROWSKI: — Wiązało się to z poszerzeniem profilu wydawnictwa, a wiadomo przecież, że to niełatwa sprawa...

W. JAŻDŻYŃSKI: — Oczywiście. Udało się nam jednak utworzyć zespół pisarzy interesujących się prozą przeznaczoną dla młodzieży, zapewniliśmy im preferencje. Zaczęliśmy trzy lata temu i zgrupowaliśmy już takich pisarzy, jak Igor Sikirycki, Zofia Lorentzowa ze swoją bardzo poczytną twórczością, jak Edward Kopczyński, oczywiście Nienacki — on zresztą drukuje nie tylko u nas. Wspominam oczywiście łodzian, choć współpracują z nami również pisarze z innych ośrodków.

Druga taka zapoznana dziedzina, to tłumaczenia. Nie mieliśmy tłumaczy?. — skądże więc ich mamy teraz? Zdecydowaliśmy się przede wszystkim na tłumaczenia z literatur radzieckich, z którymi było do pewnego czasu najwięcej kłopotu, bo najpierw puszczało się rzeczy, mówiąc szczerze „cegłowate", co działało jak antypropaganda. Jakeśmy jednak zjeździli Związek Radziecki wzdłuż i wszerz, na przykład w ubiegłym roku 13 tys. km od Baku po Kowno, nieustannie rozmawiając z pisarzami, okazało się, że jest to literatura interesująca, bogata, świeża, że są w niej ciągle nowe prądy. Mamy już z tego piękną antologię poezji białoruskiej — będziemy się zresztą specjalizować w literaturze białoruskiej i litewskiej — przygotowujemy olbrzymią, jak na polskie warunki, antologię poezji i prozy Azerbejdżanu. Nie znaliśmy jej dotąd, a przecież język literacki Azerbejdżanu liczy sobie 2 tys. lat, są to potomkowie Avicenny, Nasredina...

Robimy się powoli zbiorczym ośrodkiem, do udziału bowiem w każdej z antologii trzeba zaprosić 30—40 pisarzy z całej Polski. Rośnie tym samym ranga środowiska...

E. SZUSTER: — Sytuacja telewizji była, sądzę, jeszcze trudniejsza. W chwili uruchomienia ŁOT, nie bardzo wiedzieliśmy czego od siebie nawzajem — ośrodek telewizyjny i środowisko literackie — możemy oczekiwać. Nikt tego zresztą w Polsce nie wiedział. Potem, powoli, nie bez różnic w poglądach, niektóre sprawy zaczęły się krystalizować. Osobiście sądzę, że najistotniejszą kwestią w relacjach ŁOT — środowisko, jest prezentowanie na małym ekranie form pisarskich właściwych dla telewizji. Niektórzy moi koledzy literaci uważali jednak, i do dziś uważają, że najistotniejszą z punktu widzenia ich zainteresowań jest możliwość wykorzystania telewizji dla publicity, ich twórczości pozatelewizyjnej. Takie stanowiska ujawniają się do dziś...

RED.: — Przyswojenie sobie znajomości „warsztatu" telewizyjnego, pewnych specyficznych form, np. dramaturgii telewizyjnej, nie jest proste nawet dla kogoś, kto ma dramaturgiczne doświadczenia. To kwestia opanowania odmiennego warsztatu; dobry satyryk nie zrobi automatycznie dobrej audycji rozrywkowej...

E. SZUSTER: — A jednak niektórym udało się. Do sukcesów Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego zaliczyłbym to, że możemy dziś wymienić kilka nazwisk ludzi, którzy dzięki współpracy z TV zdobyli pewne umiejętności dramaturgiczne. Myślę o Wacławie Bilińskim, o Władysławie Orłowskim, Tadeuszu Papierze, Markú Wawrzkiewiczu...

J. KOPROWSKI: — I o sobie...

E. SZUSTER: — O sobie również. To grono się powiększa. Opracowując widowiska parateatralne, estradę, literacką, poetycką, sięgnęliśmy np. po Igora Sikiryckiego, Jana Huszczę. Jestem pod tym względem niepoprawnym optymistą, twierdzę, że uporczywa, konsekwentnie prowadzona współpraca może doprowadzić do przemian „gatunkowych". Mało — jeśli pozwolicie na mały wtręt, to chciałbym skierować retoryczne pytanie do moich kolegów, dyrektorów teatrów, czy nie opłacałoby im się upowszechnienie praktyki ŁOT. Czy teatry nie powinny bardziej atakować autorów, a nie tylko biernie czekać, aż im coś spłynie z pióra?

J. KOPROWSKI: — Jeśli chodzi o przemiany gatunkowe, chciałbym podzielić się refleksją płynącą z praktyki „Odgłosów". Pewna część naszego pisma zapełniona jest „naturalnymi" owocami warsztatu pisarskiego — publikujemy wiersze, opowiadania, fragmenty powieści itp. Jednakże odbijają się w „Odgłosach" i inne zainteresowania kolegów, wynikające z obserwacji zjawisk kulturalnych i społecznych. Od lat świetne felietony, twierdzę, że o randze ogólnopolskiej, publikuje u nas „Ćwiek" — pisarz, człowiek skromny, więc ukrywający się u nas pod pseudonimem. Orłowski zajął się ocenami wydarzeń telewizyjnych, Janusz Skoszkiewicz opracowuje wiadomości kulturalne ze świata, Jerzy Widok (pseudonim), pisze „Od niedzieli do niedzieli".

Czego naszemu pismu brak, czego w ogóle środowisku nie dostaje, to zespołu krytyków...

W. JAŻDŻYŃSKI — O, to znacznie szersza sprawa. Żadne środowisko twórcze nie może się prawidłowo rozwijać bez ocen, bez krytyki. A tego rzeczywiście w Łodzi brak. Nie ma tych kłopotów Kraków, nie mówiąc już o Warszawie, ale nie ma przecież również Wrocław. To jest problem. Stąd nasz zwrot w stronę Uniwersytetu Łódzkiego. Chcielibyśmy zachęcić młodych, bardzo zdolnych ludzi, myślę o pokoleniu adiunktów i asystentów, aby się brali za szersze oceny. Ukazała się już u nas obszerna praca Stanisława Kaszyńskiego o łódzkim teatrze powojennym, mamy dalsze nadzieje związane z kolejnymi sześcioma książkami. Może z tego coś będzie.

J. KOPROWSKI: — Owszem, ale są to prace o charakterze monograficznym, a ja myślę także o krytyce literackiej dokonywanej na bieżąco. Chodzi o ludzi stale obserwujących rynek wydawniczy, których interesują pewne szersze problemy współczesnej twórczości literackiej i artystycznej w ogóle, w ujęciu krytycznym, a nie tylko recenzyjnym. Trzeba by też stworzyć większe możliwości publikacji, gdzie bowiem drukować? — Same „Odgłosy" nie wystarczą.

W. JAŻDŻYŃSKI: — Tak, i tu chyba trzeba wspomnieć o nadziejach związanych z przyszłym, wydawanym w Łodzi, miesięcznikiem. A przy tym inna kwestia, skoro już przy tym jestem. Nie uważam, aby miesięcznik mógł być pismem wyłącznie środowiska literackiego. Jeśli to pismo ma być interesujące, musi zawierać sumę przemyśleń wszystkich środowisk, całego „frontu" humanistycznego a więc także dziennikarzy, naukowców...

Zresztą krytyka... Inny jej aspekt. Podzielam głosy — i myśmy je wypowiadali i red. Katarasiński je wypowiadał — że krytyka wtedy ma sens, kiedy szerzy ferment kulturalny, zaniepokoi i czytelnika, i autora wydarzenia. To nie może być mydło. Chodzi tutaj o krytykę, która jest niesłychanie surowa tam gdzie się dzieją złe sprawy, a entuzjastyczna, jeśli dzieją się sprawy na entuzjazm zasługujące.

RED.: — Skorzystajmy z pretekstu, jakim jest ostatnia pana wypowiedź. Środowisko literackie, a szczególnie jego część, pracująca na tzw. profil WŁ, które jak wiadomo, ma być ściśle związane z literaturą współczesną... Jaki jest pana pogląd na możliwości środowiska w tym względzie?

W. JAŻDŻYŃSKI To trudna sprawa. Niestety, tego profilu nie bardzo jeszcze widać. Choć jednak nie ma ewenementów — cóż to zresztą znaczy ewenement w literaturze? — to wydaje mi się, że widać pewien postęp. Jeśli spojrzeć na ten dział pracy, jest to jeszcze w sumie dość „matowe"; pracujemy jednak nad takim przesiewaniem planu wydawniczego, aby do druku wchodziły pozycje najlepsze. Jesteśmy teraz nie na etapie rozwijania nowych zainteresowań, lecz na etapie jakości. Oglądamy się na młodych ludzi, na nasze zaplecze. Dwa pierwsze z brzegu przykłady. Ot — Ryszard Binkowski ze swoim debiutem prozatorskim „Sypała brzezina" złotem, czerwienią" Andrzej Makowiecki — to są dobre zapowiedzi młodego pokolenia, o żywszym już stosunku do współczesności.

J. KOPROWSKI: — Literatura współczesna, temat współczesny, to kwestie bardzo zróżnicowane. Kto sobie zadał trud informowania się w bibliotekach, często spotkał się z opinią, że wielu czytelników nie chce czytać książek o tematyce współczesnej. Przyczyny niechęci są różne. Pewna grupa czytelników uważa, że te książki nie oddają pełnej prawdy o współczesności, że życie jest o wiele bardziej skomplikowane, ciekawe, bogate. Zresztą co to jest temat współczesny? Czy tylko to, co się dziś, teraz dzieje, czy też wszystko, co się mogło dziać wczoraj, przedwczoraj, a czego konsekwencje w dalszym ciągu trwają.

W. JAŻDŻYŃSKI: — To, co się nazywa współczesnością w literaturze, często jest mylone z pejzażem, z czasem historycznym, najczęściej dosłownie, ze sztafażem... Współczesność — to raczej sposób widzenia. Ten sposób widzenia rozstrzyga nawet wtedy, gdy się pisze o Cesarstwie Rzymskim...

RED: — Sądzimy, że jeśli chodzi o czytelników, sprawa nie jest aż tak beznadziejna. Ot np. ogromny sukces czytelniczy „Kamiennych tablic" Żukrowskiego. Potraktujmy go jako pewien sygnał wywoławczy...

J. KOPROWSKI: — To świetny przykład. I rzeczywiście sukces czytelniczy. Dlaczego? Wielu czyta tę powieść dla jej wątku erotycznego, innych pociąga jej egzotyka, wreszcie dla trzeciej grupy najważniejszy jest wątek polityczny, próba obrachowania się z tym, co nazywamy okresem kultu jednostki. Jest to więc książka interesująca z tego powodu, że jest wielowątkowa, wielowarstwowa, bogata. Porusza wiele różnych spraw, które różnych czytelników, z różnych powodów mogą zainteresować.

RED: — A przy tym czytelnicy czują, że bardzo osobista, nie „wydumana". To też wciąga — rozszyfrowywanie osobowości, poglądów pisarza, śledzenie jego sympatii i antypatii. Ale nie chodzi tylko o „Kamienne tablice". Chcieliśmy na tym przykładzie pokazać, że jednak temat współczesny może czytelników zainteresować, ba, rozognić. Wszystko zależy od tego, co kto ma do powiedzenia na współczesne tematy. Różne są imiona współczesności, różne imiona pisarstwa.

J. KOPROWSKI: — Nie należy również utożsamiać sukcesu czytelniczego z sukcesem krytycznym. I nad Żukrowskim krytycy grymasili, że o „okresie minionym" nie powiedział wszystkiego. A u nas? — Na przykład bardzo wysoko są cenione przez krytykę książki Leona Gomolickiego, ale przecież autor nie poczuje się dotknięty, jeżeli powiem, że nie towarzyszy temu taki sam entuzjazm u czytelników. Myślę, że można mówić o względnym sukcesie i u krytyki i u czytelników, dwu autorów. Jeden jest obecny — Jażdżyński z „Pomnikiem bez cokołu" (MON) i „W ostatniej godzinie" („Czytelnik"). Drugi to Wacław Biliński, również drukujący poza Łodzią. Można by także mówić tu o książkach Jana Huszczy, choćby o „Sępie Sybiru", a także o powieściach Wandy Karczewskiej.

— Wielu czyta tę powieść dla jej wątku erotycznego...

Jan Koprowski

W. JAŻDŻYŃSKI: — Literaturze pięknej przybył bardzo poważny konkurent; największy nasz sukces wydawniczy, to dokumentalna książka Tadeusza Szewery „Niech wiatr ją poniesie". Poszło za nią 130 recenzji, w tym kilkanaście zagranicznych.

J. KOPROWSKI: — Do tych sukcesów można jednak też zaliczyć ostatnie dwie książki Tadeusza Chróścielewskiego „Szkarłatna godzina" i „Aurelian czyli zjazd koleżeński".

E. SZUSTER. — Sądzę, że zbliżamy się do końca naszej rozmowy. Dlatego też chciałbym zwrócić uwagę na ogólniejsze sprawy. Środowisko literackie może się rozwijać prawidłowo i wszechstronnie tylko wtedy, kiedy istnieją warunki dla wszechstronnego rozwoju. A tymczasem — jak np. wygląda współpraca z radiem? W ogromnej większości związek radia z literaturą, to „konsumpcja" utworów pisywanych niespecjalnie dla radia. Który z pisarzy, mimo iż radio istnieje od pół wieku, zajmuje się dramaturgią radiową? Nie stworzono widać zainteresowania tą dziedziną. Albo — dlaczego w Łodzi nikt nie pisuje scenariuszy filmowych? — Bo nie ma tu żadnego zespołu filmowego, nie ma potrzeby pisania. I tak dalej i tak dalej. Lista tych spraw jest długa i przekonuje, iż nawet praca pisarza, dysponującego prostym wydawałoby się warsztatem — ot, papier i pióro — uzależniona jest od wielu czynników zewnętrznych, które mogą działać „bodźcowo", lub też hamująco.

IMIONA

— Jestem pod tym względem niepoprawnym optymistą...

Edward Szuster

PISARSTWA

RED: — WRÓCILIŚMY JAKBY DO PUNKTU WYJŚCIA. WYPOWIEDŹ EDWARDA SZUSTRA MOŻNA UZNAĆ ZA PODSUMOWANIE NASZEJ DYSKUSJI. WARTO DODAĆ, ŻE DOBRE WARUNKI DLA PRACY I TWÓRCZOŚCI NIE TYLKO ŚRODOWISKA LITERACKIEGO, ALE I INNYCH ŚRODOWISK ARTYSTYCZNYCH MOGĄ POWSTAĆ WTEDY, GDY PEWNE PRESJE WYWIERANE SĄ CO NAJMNIEJ Z DWU STRON. ZE STRONY INSTYTUCJI KULTURALNYCH NA ŚRODOWISKO I ZE STRONY ŚRODOWISKA NA TE INSTYTUCJE.

DZIĘKUJEMY ZA ROZMOWĘ.

CZYTELNIKÓW, KTÓRYCH ZAINTERESOWAŁY PORUSZANE W DYSKUSJI TEMATY, PROSIMY O LISTY DO REDAKCJI.

Foto: A. WACH

Korespondencja z Czechosłowacji

Palić czy nie palić?

Oto pytanie, które nurtuje obecnie społeczeństwa wszystkich cywilizowanych, rozwiniętych przemysłowo, społecznie i kulturalnie krajów. Problemy związane z paleniem tytoniu nie ominęły również naszych południowych sąsiadów. Wiele już na ten temat wypisano w Czechosłowacji litrów atramentu. Nasuwa się więc pytanie, jak to jest z tym paleniem w Czechosłowacji? Na początek przytoczę kilka liczb. Czechosłowacja importuje ponad 22 tysiące ton tytoniu, głównie z Bułgarii i Jugosławii, Grecji i Turcji. Produkuje się tu w ciągu roku prawie 220 miliardów papierosów, 72 miliony cygar, 1860 ton tytoni fajkowych i 230 ton tytoni luzem. A przecież każdemu, kto tu choć raz był wiadomo, że Czechosłowacja nie należy do potentatów produkcyjnych w tej dziedzinie i sprowadza także bardzo wiele gotowych już wyrobów tytoniowych z różnych stron świata.

Kto więc to wszystko spala? Według rocznika statystycznego na jednego obywatela Czechosłowacji powyżej 15 lat przypadło w 1968 roku 2220 sztuk papierosów, prawie 3 sztuki cygar, 2,10 kilograma tytoni fermentowanych i 19 dekagramów innych wyrobów tytoniowych. Czy to dużo, czy mało? Liczby bezwzględne, ukazujące ile każdy średnio pali, też nie są w pełni miarodajne.

Z badań przeprowadzonych w latach 1965—66 wynika niezbicie, że przypadki zapadania na choroby nowotworowe są wśród palaczy 15-krotnie częstsze niż u niepalących. Wśród tych, którzy wypalili w swoim życiu więcej niż pół miliona papierosów, a jest ich niemało, śmiertelność na tę najgroźniejszą z chorób jest 25-krotnie większa. Podczas tych samych badań stwierdzono, że 90 proc. zachorowań na raka płuc spowodowanych jest długotrwałym paleniem papierosów. Również choroby wrzodowe kilkakrotnie częściej nękają palaczy.

Smutne to i przerażające dane. Tym bardziej niepokojące, że nawyk palenia coraz częściej opanowuje młodzież, a nawet dzieci. Chłopcy często zaczynają palić — oczywiście potajemnie — w dziesiątym roku życia, a dziewczynki w 14—15. Jedna czwarta młodzieży kończącej dziesięciolatki — a więc w 15 roku życia — pali już papierosy, a ponad połowa próbowała palenia dorywczo. Zaczyna to więc już być w Czechosłowacji problemem ogólnospołecznym, którym zajmowały się także władze państwowe. Wyniki podanych przeze mnie badań przedłożone zostały Komisji Polityki Socjalnej Izby Narodów Czechosłowackiego Zgromadzenia Federalnego.

Niezależnie od wniosków uchwalonych przez komisje, moje osobiste obserwacje pozwalają jednak na pewien — a nawet raczej dość znaczny — optymizm. Wszystko bowiem wskazuje na to, że obecne rygory i to zarówno publiczne, jak i domowe dostatecznie obrzydzą życie nawet najzagorzalszym palaczom. Prawie we wszystkich cukierniach nie pali się tu już zwyczajowo, a miejsca, gdzie palenie jest dopuszczalne, są oznakowane specjalnymi tabliczkami: „Tu wolno palić". Większość kawiarni posiada pomieszczenia dla niepalących — i przeważnie mniejsze — dla palaczy. Podobnie jest w restauracji, gdzie niepalący nie czuje się jak u nas intruzem, mając z góry określone miejsce, w którym sąsiad nie będzie mu dmuchać dymem do spożywanego posiłku. Za naturalny uważa się już zakaz palenia w tramwajach, sklepach, w muzeach, na wystawach, a także u fryzjera.

Największą jednak nadzieję pokładam w niezwykle surowych małżonkach palaczy. Aż żal bierze, kiedy wyrzucani z domu niewolnicy nałogu „półgębkiem" palą swoje ulubione „gwoździe do trumny" na korytarzach, balkonach, klatkach schodowych, a nawet — po kryjomu — w zacisznych pomieszczeniach. „Panie domu" w Czechosłowacji, które są pracowite i utrzymują swoje domowe pielesze w pedantycznej wprost czystości i porządku, nie pozwalają — zwłaszcza kiedy same nie palą — na zadymianie mieszkania. Zwyczaj ten — podobno w Czechosłowacji nienowy — zyskuje coraz więcej zwolenniczek. Według nieoficjalnej statystyki podobno już ponad 20 proc. żonatych palaczy znosić musi niewygody z wypuszczaniem „dymka".

Obserwując ich codziennie na klatce schodowej domu, w którym mieszkam, widzę, że palenie nie ma w Czechosłowacji dobrego klimatu i że pozycja jego przeciwników będzie się stale umacniać.

KAROL BIELECKI

Wyjechaliśmy z pierwszym brzaskiem tropikalnego, parnego ranka. Jorge — kierowca przedstawiciela Polskich Linii Oceanicznych w Maracaibo, z którego samochodu skorzystaliśmy — mocno przyciskał pedał gazu. Bo choć od wioski Indian Guaikas dzieliło nas zaledwie 30 km, to aby tam dotrzeć na godz. 12, trzeba pokonać spory odcinek karkołomnych wertepów, pnących się w górę i w górę, potem pędzić — tylko po nieco lepszej „drodze" — na łeb na szyję, a w końcu płynąć ponad godzinę piroga. Ten ostatni odcinek trasy jest szczególnie trudny. Bo maracaibskie jezioro jest niczym morze i każda fala grozi wywrotką łódki, a poza tym po południu nie spotkasz chętnych do przewozu, gdyż właśnie wtedy wszyscy zarzucają sieci na wielkiego karpia — główny przysmak Guaikas lub polują w pobliskich mokradłach na młode kajmany. Po wypatroszeniu, wysuszeniu na słońcu i polakierowaniu na rudo — te ostatnie — wędrują do sklepów Maracaibo lub Caracas jako souvenir z Wenezueli. W ostatnich latach czyni się to masowo, więc krokodyli ród prawie wyginął nad największym jeziorem Ameryki Południowej.

Nasz specjalny wysłannik red. Marek Regel pisze z Wenezueli

WENECJA leży na KARAIBACH

Hossa na kajmany zaczęła się znacznie wcześniej, gdzieś około roku 1948, czyli podobnie jak na tutejszą naftę. W wielkich europejskich metropoliach panował wówczas szał butów, torebek, pasków, skafandrów z krokodylich skórek. Masowo więc sprowadzano je z Afryki i wybrzeży Morza Karaibskiego. Dziś dla ratowania przed całkowitą zagładą utworzono w pobliskiej Kolumbii specjalny rezerwat kajmanów w Isla del Salamanca. O podobnym Parku Narodowym myśli się też nad Maracaibo. Tym bardziej, że nadal trwają tu — mimo że Guaikas uważają kajmany za bóstwa — wielkie łowy.

Oto jeszcze jeden przykład na to, iż pieniądz potrafi być większym bóstwem niż same bóstwa. Zresztą — pod wpływem cywilizacji drugiej połowy XX wieku, która nadciągnęła wraz z poszukiwaczami ropy naftowej — wiele pojęć i wierzeń uległo dewaluacji. Koń dla Guaikas przestał być jednym z głównych środków lokomocji. Na pobliskich szosach, w samym śródmieściu Maracaibo lub w innych mieścinach ujrzeć można niejednokrotnie obnażonego po tors Indianina w kasku na głowie i pędzącego setką na „Hondzie", albo innym stalowym rumaku. Widok ten na byłym czytelniku epopei Karola Maya robi dziwne — mówiąc ostrożnie — wrażenie.

My z Jorge jedziemy jednak do innych Guaikas, mieszkających w domkach stojących na palach, które wystają ponad taflę jeziora na pół metra, nie bardzo wiedzących, co to jest motocykl lub jakieś inne cudo wynalezione przez białych, po prostu — żyjących tak jak ich przodkowie żyli, kiedy przed wiekami Francisco Pizzaro z Panamy wyruszał na podbój imperium Inków.

Za trzy metalowe pudełka wypełnione landrynkami i gimnastyczną koszulkę dwóch Indian-rybaków decyduje się przewieźć nas. Ale po 15 minutach płynięcia pirogą rozmyślają się. Tłumaczą Jorge: — Nie damy rady przepłynąć na drugi brzeg, bo fala jest duża, a nam brakuje sił. Gdybyście mieli coś do zjedzenia, to może by się udało... Po długich targach dodają im jeszcze jedno pudełko cukierków i wtedy ruszają ze zdwojonym zapałem. Podobna historia powtarza się dwukrotnie. No cóż, za atrakcje — tym bardziej egzotyczne — trzeba płacić. I o tym Guaikas także wiedzą.

Ich wioska rozsiadła się w jednej z licznych zatok jeziora. Chaty są ulepione z gliny, gałęzi i mułu. Ustawiono je wzdłuż wodnych „ulic" i „placów". Przypominały mi one do złudzenia inną osadę na palach, oddaloną od tej o tysiące mil. Tamta mieści się w Dahomeju i nazywa — Ganvie. Zwiedzałem ją w roku 1968. Tak tu jak tam życie upływa ludziom w łódce. Łódką jeździ się do sklepu, na targowisko, do świątyni fetyszu, na randki i spacery. Łódka jest nie tylko środkiem lokomocji, lecz również rzeczywistym domem. W chatach na palach, bowiem jedynie się sypia i wędzi ryby.

W tym celu w jednej z izb (zwykle bywają dwie w domku) stawia się zawsze gliniany, sporych rozmiarów piec. Wokół zaś niego, na sznurach z lian, rozwiesza niektóre z tutejszych owoców i roślin. Po ususzeniu służą jako „zakąska" do ryb.

Nad jeziorem Maracaibo od roku 1948 trwa gorączka naftowa. Ściągnęła ona tu tysiące ludzi z całego świata. Wówczas maleńkie o hiszpańsko-kolonialnej, parterowej, z drewnianymi loggiami architekturze miasteczko, przerodziło się w metropolię betonowych drapaczy chmur, z których widać prawie całe o tej samej nazwie jezioro. Jest ono gęsto pokryte stalowymi konstrukcjami szybów naftowych i grubą powłoką ropy. Szyby wyparły z jeziora wiele wiosek Guaikas, natomiast wydobywająca się ropa zniszczyła w nim ryby — podstawę indiańskiego wyżywienia. Wioska, do której z Jorge dotarliśmy, jest więc już jednym z ostatnich reliktów z czasów przed gorączką. Niegdyś często można było je spotkać. Te karaibskie Wenecje powstały zapewne wcześniej niż europejska Wenecja. One też dały nazwę temu obszarowi Ameryki Południowej. Otóż kiedy jeden z odkrywców ujrzał je nazwał Wenezuela, co przecież znaczy — Wenecja.

Gdy już wracamy, nad jeziorem zaczyna zapadać zmrok i godziny dzielą mnie od odjazdu „Staszicem" do Panamy. Nie popłyniemy więc na łowy kajmanów. Nie starczyło czasu. Prawdopodobnie chcąc mi to wynagrodzić, Jorge opowiada historię o pewnym starym i groźnym krokodylu, który żyje podobno do dzisiaj nad brzegami jeziora. Jest on uważany za bóstwo płodności.

Każdego ranka nad mokradła przybywają kandydatki na matki. Po modłach i tańcach składają kajmanowi w ofierze mięso ptaków. Jeżeli wyjdzie z wody i wchłonie je do swej przeraźliwej paszczy, kobiety pewne szczęścia wracają do domu. W rzeczywistości jednak szczęście rzadko nawiedza Guaikas. Do życia w cywilizacji białych przystosowali się tylko nieliczni, część z nich przechodzi ten proces w dzielnicach biedy — ranchos — okalających śródmieścia południowoamerykańskich miast, inni jeszcze żyją w takich wioskach jak ta sterczącą na palach, którą odwiedziłem pewnego dnia w ub. roku. Ci ostatni są chyba z nich najszczęśliwsi, bo żyją jak wolni ludzie, według swych dawnych obyczajów i praw. Ale jak długo? Przecież nad Maracaibo rosną nowe szyby...

ROZMAITOŚCI ★ ROZMAITOŚCI ★ ROZMAITOŚCI ★ ROZMAITOŚCI

★ ROZMAITOŚCI ★

Licząca ok. 800 tys. ludność wyspy Mauritius na Oceanie Indyjskim składa się 6 grup narodowościowych, których mową macierzystą jest aż 10 języków i dialektów. Rząd młodej republiki stoi tedy przed nie byle jakim problemem: który z języków może być uznany za oficjalny?

Największa liczba Maurycjan posługuje się językiem hindi oraz innymi językami i dialektami. W szkolnictwie państwowym językiem wykładowym jest hindi, w tym samym języku wydawane są trzy dzienniki jak „Djanata" („Naród"), „Samana" („Czas") i „Navadjivan" („Nowe Życie"). Centralne biuro informacyjne na wyspie wydaje tygodniowy biuletyn „Informa" w językach hindi i francuskim. Ten pierwszy język dominuje także w radiu i telewizji.

Wśród Metysów pochodzenia euro-afrykańskiego i Kreolów, będących potomkami sprowadzonych na wyspę czarnych niewolników z Madagaskaru i Mozambiku, przeważa język francuski, język wielu gazet, uprzywilejowany w audycjach radiowych i TV. „Związek Kultury Francuskiej" Mauritiusu robi tutaj bardzo wiele w dziedzinie upowszechnienia literackiej francuszczyzny, przyjętej przez Akademię Nauk w Port-Louis i przez inne ośrodki naukowo-badawcze wyspy. Pisarze maurycjańscy często wydają swoje utwory w Paryżu. „Lingua franca" z podłożem językowym, wywodzącym się z języka malgaskiego, jest używana wśród ludności kreolskiej i zbliża się bardzo do współczesnego francuskiego.

Natomiast angielski odgrywa na wyspie rolę jedynie języka byłych urzędników administracji brytyjskiej. I wreszcie Chińczycy, osiedleni tutaj od r. 1827. Ich 25-tysięczna rzesza mieszka przeważnie w miastach i posługuje się dialektami kantońskim i pekińskim. W Port-Louis istnieje wyższa szkoła chińska, wychodzą tam chińskie dzienniki.

Czy językiem urzędowym, oficjalnym wyspy Mauritius stanie się „lingua franca" Kreolów? Czy też może zwyciężą głosy, opowiadające się za angielskim, jako językiem ogólnopaństwowym? W tej sprawie rząd wyspy podejmie niebawem ostateczną decyzję.

★ ROZMAITOŚCI ★

Według Biblii, synowie Noego pragnęli dotrzeć do nieba, w tym celu zbudowali olbrzymią wieżę — wieżę Babel. Bóg jednak pomieszał im języki, na skutek czego, nie mogli się ze sobą porozumieć i rozproszyli się po świecie. Tyle Biblia. Historia powiada, że faktycznie — największy władca Imperium Babilońskiego, Hammurabi zbudował w odległości ok. 105 km na południe od Bagdadu olbrzymią wieżę, tzw. „ziggurat". Datę tej budowy ocenia się na okolice roku 1750 p.n.e. Dziś na miejscu wieży Babel znajduje się tylko wypełniona wodą fosa. Archeologowie potrafili jednak określić rozmiary wieży i typ jej konstrukcji.

Wieża Babel miała 91 m wysokości, a jej podstawa miała 91 m kw. powierzchni. Liczyła ona 7 pięter, a na jej szczycie znajdowała się świątynia. Zbudowano ją z cegieł z gliny suszonej na słońcu i uwieńczono 15-metrowym murem z cegły wypalanej. Zgodnie z charakterystyczną konstrukcją wież babilońskich, była ona pełna w środku, a dojście na szczyt mieściło się na obwodzie. (Na takich wieżach wzorowana jest konstrukcja stropu nad aulą główną warszawskiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki).

Po upadku Imperium Babilońskiego, na przestrzeni setek lat wieża Babel została przypuszczalnie rozebrana na cegły, z których zbudowano domy w okolicznych wsiach arabskich. Wiele zabytkowych szczątków trafiło do zagranicznych muzeów. Obecnie rząd Iraku planuje podjąć odbudowę wieży Babel i wystosował w tym celu zaproszenia do archeologów z różnych krajów. Koszty tego przedsięwzięcia ocenia się na ok. 26 mln dolarów, a w odbudowie weźmie udział międzynarodowy (i wielojęzyczny!) zespół archeologów i architektów.

Po obchodach 700-lecia sąsiedniego Iranu, jakie odbyły się niedawno w Persepolis, także i Irak pragnie odbudować historyczny symbol swej dawnej potęgi.

Dział Starożytnego Wschodu w Państwowym Muzeum Sztuk Plastycznych im. A. Puszkina w Moskwie słusznie uważany jest za jeden z czołowych ośrodków naukowych radzieckiej i światowej egiptologii. Znajduje się tu wielkie bogactwo posągów, papirusów, stel nagrobnych, masek, ceramiki, wyrobów ze szkła i metali. Spośród nich liczne papirusy są wciąż jeszcze przedmiotem badań, prowadzonych przez egiptologów, a do takich należy pewien papirus sprzed trzech z górą tys. lat, zabytek o niezmiernie ciekawej treści. Jest to historia peregrynacji kapłana egipskiego imieniem Un-Amon z miasta Teby w Egipcie do miasta Byblos w Fenicji, rozpoczętej ok. r. 1060 przed n.e. Papirus został znaleziony 80 lat temu w pobliżu miejscowości El-Hibe w Górnym Egipcie wraz z innymi rękopisami w dzbanie glinianym i nabyty przez egiptologa rosyjskiego Władimira Goleniszczewa. Egiptolog ten zdołał częściowo odczytać treść papirusu, którego pewne fragmenty, m. in. końcowy, zaginęły w ogóle, niektóre natomiast są mocno uszkodzone i bardzo trudne, i wręcz niemożliwe do odczytania. Udało się jednak dowiedzieć o podróży Un-Amona z Teb, co następuje.

Został on wysłany z rozkazu głównego kapłana świątyni Amona — Herhora do Byblos w Fenicji celem dokonania zakupu i przetransportowania do bezleśnego Egiptu materiału drzewnego na budowę sakralnego obiektu — „świętej łodzi". Otrzymał srebro na zakup i list polecający do władz fenickich. Po drodze w porcie Dor w delcie Nilu, okradziony z pieniędzy i dokumentów Un-Amon, potrzebując srebra, poradził sobie w ten sposób, iż sam kogoś okradł i dzięki temu dostał się do Byblos. W porcie fenickim doznał wielu przykrości, nie mogąc się należycie wylegitymować. Po licznych perypetiach Un-Amon kupił drzewo, ale podczas podróży morskiej z Byblos burza roztrzaskała statek.

★ ROZMAITOŚCI ★

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO NIEDZIELNEJ, PRZYJEMNEJ ROZRYWKI. NIEKIEDY BYWA I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE...

BARAN (21.III—18.IV) Oczekuje cię wiele ciekawych i nowych wydarzeń, chociaż pod koniec tygodnia mogą wyniknąć drobne nieporozumienia lub sprzeczki. Uważaj na zdrowie!

BYK (19.IV—20.V) Tydzień udany. Jakiś wyjazd, interesujące spotkanie, około piątku nadejdzie ważna informacja. Nie przegap jej.

BLIŹNIĘTA (21.V—20.VI) — Brak powodzenia u płci odmiennej, ale chwilowo. Jakieś narady, drobne kłopoty. Więcej stanowczości nie zaszkodzi.

RAK (21.VI—22.VII) Musisz wykazać sporo dyplomacji i zrównoważenia, aby podołać piętrzącym się obowiązkom. Więcej czasu poświęć sprawom osobistym, aczkolwiek nie wolno ci czegokolwiek zaniedbać w pracy. Ktoś niezbyt przychylnie odnosi się do ciebie, choć uważasz go za osobę sympatyczną. Nie zapominaj o najbliższych przyjaciołach.

LEW (23.VII—22.VIII) Więcej aktywności w zakładzie pracy. Czas sprzyjający załatwianiu ważnych spraw.

PANNA (23.VIII—22.IX) Okres dość monotonny. W sobotę lub niedzielę denerwująca randka. Koniecznie nawiąż kontakt z osobą, o której ostatnio wiele myślałaś.

WAGA (23.IX—22.X) Idą dni względnie udane. Pamiętaj, abyś nie plotkowała. To nic ci nie ułatwi, a jeszcze zaszkodzi. Większa dyscyplina finansowa, więcej energii i zainteresowania domem.

SKORPION (23. X — 22. XI) Mniej zachłanności, a więcej wyrozumiałości. Zawsze o tym pamiętaj. Inaczej niektóre sprawy będą się kompilkowały. Warto zagrać w grę liczbową. Szczęście w kartach.

STRZELEC (23.XI — 21.XII) Nie wyjeżdżaj w środę. Pamiętaj doprowadzić do końca sprawę, która dręczy cię od dawna. Pora sprzyjająca wszelkim inicjatywom.

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I) Dużo pracy. Wykaż wiele elastyczności, ale także ostrożność nie zaszkodzi. Skoncentruj się na sprawach wyłącznie zasadniczych, tak w domu jak i w pracy. Dni biegną szybko, lecz miłe chwile mijają jeszcze szybciej.

WODNIK (21.I—18.II) Wiele interesujących przeżyć. Pamiętaj o zdrowiu. Z pewnych zobowiązań nie wycofuj się. Być może — napływ gotówki.

RYBY (19.II—20.III) Spokój jest tylko pozorny. Więcej uwagi zwróć na najbliższe otoczenie. Pamiętaj, że każda twoja decyzja musi być wyważona. Nie działaj pochopnie. Pamiętaj, że tylko dotychczasowi przyjaciele mogą ci pomóc, nawet jeżeli w chwili obecnej są daleko od ciebie.

KULISY II WOJNY ŚWIATOWEJ

WILCZE KŁY

Skłonni do wyrazistych określeń dziennikarze wymyślili szereg zoologicznych terminów — metafor, przy pomocy których omawiają dzieje hitlerowskiej III Rzeszy. Zresztą i sami hitlerowcy dostarczyli w tym przypadku wielu pomysłów. Oto „Wehrwolf" — Czuwający wilk: nazwa tajnej organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, której siatkę pozostawiono opuszczając w popłochu tereny wyzwalane przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie. Oto „Wolfschanze" — Wilcze gniazdo, jak nazywano kwaterę Hitlera w Kętrzynie, a potem także inne polowe kwatery wodza III Rzeszy.

A więc termin „Wilcze kły" będzie tu pasował jak ulał. Tym bardziej, że owe „kły" sporą odegrały rolę. Pamiętamy przecież, że solidnie zwęglone zwłoki Fuehrera zidentyfikowano posługując się jego... uzębieniem. Nadworny dentysta bez trudu i bez... wątpienia rozpoznał swoje „mostki", plomby i inne dowody stomatologicznego kunsztu.

Odrywając się od wielkich, głębokich problemów związanych z hitlerowską III Rzeszą, jej historią i upadkiem, spójrzmy na niektórych jej dostojników z perspektywy... dentysty leczącego ich uzębienia. Z takiej właśnie perspektywy widział ich, a potem w krzyżowym ogniu pytań ocenił prof. Hugo Blaschke — nadworny dentysta Adolfa Hitlera.

rymberdze. (Notabene dr Kempner był także Niemcem, tyle tylko, że wypędzonym przez hitleryzm ze swojej ojczyzny.)

— Czy długo leczył pan Hitlera?

— Od końca 1933. Polecił mi go Goering. (...). A potem przyszli Himmler, Bormann i cała ta paczka.

— Dużo pan rozmawiał z tymi ludźmi?

— Tego nie mogę powiedzieć. Nie jestem taki rozmowny, w moim usposobieniu to nie leży.

— Czy ci ludzie wiele panu opowiadali?

— Z dentystą jest się w dobrych kontaktach.

— Kto był najbardziej interesujący?

— No, najbardziej interesujący jako osobowość — to ma pan na myśli? Stanowczo Hitler. Miał w sobie coś szczególnego. (...) Zauważyłem, że przy stole nigdy nie omawiano spraw poważnych. Mam na myśli wojnę...

— Uważa pan, że nie poruszano czegoś w sposób głębszy?

— Rozmowa prześlizgiwała się tylko po powierzchni. Gdy po raz pierwszy przybyłem do Obersalzbergu, być może w roku 1935 albo 1936, to cała ta historia wywierała jeszcze wrażenie; było ładnie nakryte, był długi stół, przy którym siedziało około 20 ludzi, na boku stał jeszcze jeden stół dla mniej więcej sześciu osób. Byłem zdziwiony; moje pierwsze wrażenie: inaczej to sobie wyobrażałem. Większość obecnych nie przysłuchiwała się, gdy on mówił. Właśnie młodsi, adiutanci, zupełnie go nie słuchali. Tego nie mogłem pojąć. Kilka lat później zrozumiałem. Zawsze było to samo.

— Co to było?

— Na przykład reklama! Gdy padło słowo „reklama", wiadomo było co nastąpi. To właśnie przyszło mi na myśl.

— Że co nastąpi?

— Wywód na temat wartości reklamy, wszystko co należy zrobić; zawsze to samo. Wtedy zrozumiałem, że jego stałe otoczenie już przestało zwracać na to uwagę.

— A jaki był Goering?

— (...) Osobiście bardzo go nie lubiłem. (...) Straciłem przez niego wiele nerwów. Pięć minut przedtem zanim poczuł ból, już wrzeszczał.

— Rzeczywiście?

— Nie, żebym chciał się dziś chwalić, ale miałem renomę człowieka lekkiej ręki, leczącego bezboleśnie.

— Czy leczył pan także Goebbelsa?

— Tak.

— Jaki on był?

— Był jak duży chłopak. Poza służbą nawet wesoły, uśmiechnięty.

— Goering zawsze patrzył w lustro?

— Tak, musiał wszystko widzieć, ja musiałem mu tłumaczyć, co robię.

Z takich właśnie zeznań, z takich zwierzeń wyłania się w miarę pełny obraz osobowości hitlerowskich dostojników, „panów świata", a w rzeczywistości ludzi w końcu dość śmiesznych ze swoimi przywarami jaskrawo kontrastującymi na tle pompatycznych gestów i patetycznych słów.

„Jakie to szczęście dla władców, że ludzie nie myślą..." — powiedział kiedyś Hitler. Tak, tylko w sytuacji, gdy większość Niemców przestała myśleć, widzieć prawdę, oceniać fakty, mogli dojść do... władzy ludzie w rodzaju Hitlera, Goeringa, Goebbelsa, Himmlera.

Medycyna w programie ekspertów

(Dokończenie ze str. 1)

dzie do problemu chorób serca. I w tej dziedzinie można będzie osiągnąć sukcesy dopiero wówczas, gdy uczeni wyjaśnią mechanizmy zmian powstających w systemie naczyniowym i przyczyny tworzenia się nadciśnienia. Nie później niż ZA 10 LAT w walce z nadciśnieniem zostaną wykorzystane środki spotykane w przyrodzie, posiadające właściwość obniżania ciśnienia krwi.

W 1990 ROKU zostanie zbadany i lepiej poznany proces starzenia się ustroju i jego działanie na naczynia krwionośne.

W chirurgicznej praktyce już w bliskiej przyszłości znajdzie szerokie zastosowanie laser. Dalszy krok naprzód — to wymiana naczyń początkowo przez przeszczepy z człowieka na człowieka, później przez wykorzystanie materiałów uzyskanych sztucznie.

W sumie — optymiści sądzą, że mimo poważnych trudności, choroby naczyń i serca ustąpią pod koniec XX wieku...

Dlaczego właśnie te choroby wysuwają się na pierwsze miejsce w skali światowej, wśród przyczyn zgonów, pozostawiając na dalszych miejscach choroby nowotworowe, dróg oddechowych i inne? Trudno tu o jednoznaczną odpowiedź. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że serce zajmuje specjalne miejsce w organizmie, reaguje na najmniejsze zmiany w środowisku wewnętrznym i na wszystkie wydarzenia w życiu codziennym człowieka. Dlatego właśnie lekarze nie mogą uporać się z problemami serca...

Ostatnio choroby serca niejako „odmłodniały" — ataku ją ludzi w sile wieku — i trudno to przypisać wyłącznie szkodliwościom cywilizacji, lub usprawnieniu diagnostyki. Choroby serca — to wynik kompleksowego działania różnych czynników na organizm ludzki. Kardiolodzy wiedzą z praktyki, że między nadciśnieniem, arteriosklerozą i chorobą wieńcową istnieje ścisły związek.

Najczęstsza przyczyna nagłych zgonów — to ciężkie zakłócenie rytmu serca, przy którym utraca ono funkcję pompy zabezpieczającej obieg krwi w naczyniach krwionośnych. W tym momencie następuje stan śmierci klinicznej — można go odwrócić przy natychmiastowej pomocy, ułatwionej obecnie przez odpowiednią aparaturę, którą dysponują szpitale i stacje pogotowia.

Można liczyć na to, że do 1985 roku, a może wcześniej, zgony z powodu arytmii serca staną się rzadkością.

Oprac. W. K.

RADA GWIAZD

FESTIWALE 1972.

W pierwszym półroczu br. odbędą się w kraju dwie duże muzyczne imprezy festiwalowe: III Lubelskie Spotkania Wokalistów Jazzowych (19—21. V. br.) i IX Studencki Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz nad Odrą" (9—12. III. br.). „Lubelskie Spotkania" są corocznym forum europejskiej wokalistyki jazzowej, zjazdem muzyków, krytyków i działaczy jazzowych. Na LSWJ składają się: międzynarodowy konkurs wokalistów jazzowych, występy zaproszonych artystów oraz bogate imprezy towarzyszące. Spotkania mają służyć popularyzacji wokalistyki jazzowej w Polsce, a poprzez współzawodnictwo w konkursie stanowić międzynarodowy start dla „nowych twarzy" śpiewających jazz. W br. w ramach festiwalu odbędzie się prawdopodobnie dodatkowy konkurs dla wokalistów pop-music. Do grona organizatorów imprezy od roku bieżącego dołączyło się Stowarzyszenie Muzyki Estradowej w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Organizacyjne „LSWJ" w Lublinie, ul. Rybna 1. W nadchodzącym, kolejnym „Jazzie nad Odrą" konkursowi regulaminowemu towarzyszyć będzie przegląd zespołów tradycyjnych połączony z konkursem na wykonanie kompozycji nieodżałowanego Louis Armstronga. Planuje się również, w ramach imprez towarzyszących, spektakl o roboczym tytule „Historia jazzu". W programie obok muzyki (od ragtime'u po free) przewiduje się filmy, przezrocza, także recytacje. Czas trwania „Historii Jazzu" — ok. 6 godzin (!). Po raz pierwszy będzie on ogólnie dostępny. Termin zgłoszeń zespołów i solistów do udziału w przeglądzie konkursowym „IX JnO" upływa z dniem 5 lutego 1972 r. Dokładnych informacji udziela Stowarzyszenie Muzyki Estradowej, Łódź, ul. Wólczańska 121/123 (tel. 612-21, 677-24).

ZIELONA ŁĄCZKA.

W ubiegłym tygodniu 600 wybrańców z całego kraju mogło obejrzeć w sali łódzkiego Teatru Rozmaitości premierę widowiska „Zielona Łączka" w wykonaniu popularnej grupy „NO TO CO". Organizatorem i realizatorem imprezy było Stowarzyszenie Muzyki Estradowej w Łodzi, scenariusz — Jan Wilczek, kierownictwo programu — Stanisław Cejrowski. „Hej! Witajcie — na ulicy. Rozgwar z karczmy, jako z ula. Już myślałem, że przy winie, sejmikowa szlachta hula. A tu widzę wiejskie stroje i ludowe słyszę granie", tymi słowy szlachcic Michał (Piotr Janczerski) rozpoczyna widowisko wprowadzając publiczność w nastrój i rytm huźnej ludowej zabawy. Przyznam się szczerze, iż obserwując styczniowe próby „Zielonej Łączki" obawiałem się, czy ten nie spotykany dotąd w produkcjach tzw. grup młodzieżowych gatunek sceniczny spotka się z uznaniem publiczności. Bowiem aktualnie w muzyce rozrywkowej trzeba stawiać sprawę jakości tekstu i muzyki ostrzej niż to czyniono przed kilku laty, kiedy muzyka ta miała apogeum swej popularności. Dzisiaj wyraźnie widać, że wymagania publiczności wzrosły. Okazało się jednak, że moje obawy były płonne. Notocowcy i ich „Zielona Łączka", to kolejna ewolucja krajowej muzyki rozrywkowej. Sposób aktorskiej interpretacji fabuły, dobry materiał wokalno-muzyczny, nie zawężony formalnie ciężar gatunkowy tematu, akcentowanie gry w sposób ironistyczno-parodystyczny — przyczyniły się do dużego sukcesu „Zielonej Łączki". NO TO CO i Piotr Janczerski bez chórów, baletu i wielkoorkiestrowej instrumentacji stworzyli, jak to prywatnie nazywam, „ludowy musical". Warto dodać, że o udanym aktorsko-muzycznym debiucie NO TO CO świadczy również — oprócz sukcesu artystycznego — sukces handlowy „Zielonej Łączki". Obecni na sali przedstawiciele krajowych „Estrad" zakupili „na pniu" „Zieloną Łączkę".

ŁÓDZKA DYSKOTEKA 1972.

Dyskoteka zaaklimatyzowała się na stałe (oby nie zapeszyć!) w naszym mieście. Niestety, sala DK im. Dzierżyńskiego okazała się za mała, by pomieścić wszystkich młodych sympatyków muzyki mechanicznej. Organizatorzy, tj. Stowarzyszenie Muzyki Estradowej i ZL ZMS proponować będą, w ramach „Dyskoteki", atrakcyjne formy wypoczynku przy muzyce: nauka polskich piosenek, spotkania z ludźmi muzyki, występy popularnych grup muzycznych. Co dwa tygodnie „Dyskoteka" będzie zwiastunem najnowszych nagrań. Podaję terminy najbliższych „Dyskotek": 2, 3, 5. II. br. Miejsce: sala DK im. F. Dzierżyńskiego, ul. Piotrkowska 282. Początek godz. 17. W dniu dzisiejszym „Dyskotekę" uświetni występ i wywiad z popularną grupą wokalną „Pro Contra" (kier. B. Sołtysik).

ANDRZEJ JÓŹWIAK

ROZRYWKI UMYSŁOWE ◆ ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Dwukadłubowa łódź żaglowa. 9. Jubilerska miara złota. 10. Duża jaszczurka zwrotnikowa. 12. Cyrkowe centrum. 13. Krople żołądkowe. 14. Szczyt w Tatrach Zach. 15. Urządzenie radiolokacyjne. 16. Typ aktora. 21. Klaskanie w dłonie z zachwytu. 25. Potrawa z surowej polędwicy. 26. Ptak budujący wiszące gniazda. 27. Żona króla Latinusa. 28. Austriacki dopływ Dunaju. 29. Najsilniejsza trucizna pochodzenia roślinnego.

PIONOWO: 1. Dzwonek w kartach. 2. Bóg wojny. 3. Jezioro, z którego wypływa Nil Błękitny. 4. Postępowy działacz polityczny Indii (ur. 1886). 5. Dawny turko-tatarzyn. 6. Otacza obraz. 7. Miasto w Rumunii. 8. Dawna stolica Japonii. 9. Utwór na cześć. 11. Przedoperacyjne uśpienie. 17. Pierwsze słowo oseska. 18. Paroksyzm. 19. Zachodni pakt wojskowy. 20. Płyn z wieloryba. 21. Kain dla Abla 22. Reniferv. 23. Wywodzi się z amoniaku. 24. Przepustka za granicę.

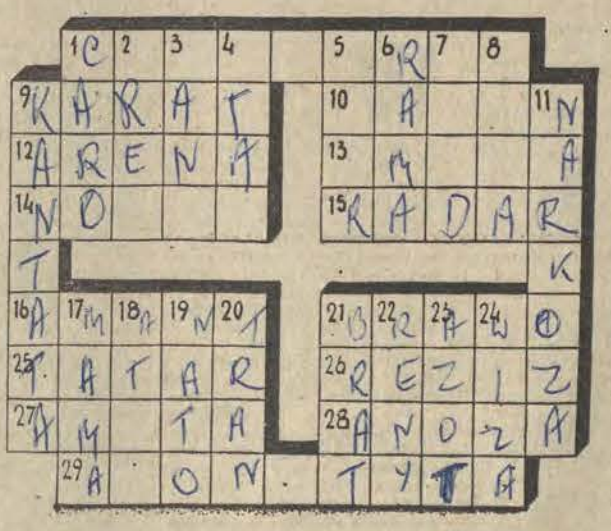

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „Dziennik Łódzki" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dnia 30. I.".

(CIS)

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z dnia 19 grudnia 1971 roku wylosowali: Elżbieta Kosińska, Pabianice, ul. Konopnickiej 17, Bronisław Łuczak, Pabianice, ul. Nowotki 1, Maria Grzeszczak, Łódź, ul. Armii Ludowej 17, Jolanta Miernik, Łódź, ul. PKWN nr 4, Seweryn Goszczyński, Łódź, ul. Wici 42.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „JUBILERA" Z NUMERU NOWOROCZNEGO.

POZIOMO: zegarek, „Jubiler", atu, gar, żar, awitaminoza, rola, akta, piła, Odra, opał, Ezaw, komediantka, koc, sad, byk, Niagara, ananasy.
PIONOWO: zegar, góral, raki, kara, juki, boso, leżak, rurka, wahadło, zarodek, Olimp, torba, Orkan, akcja, zaspa, widły, mata, doba, Anka, teka.

UWAGA! LISTĘ NAGRODZONYCH W KONKURSIE „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" I ZURT ZAMIEŚCILIŚMY W DNIU 22. I. BR. (SOBOTA).

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W ŁODZI

organizuje kursy spawaczy acetylenowych i elektrycznych.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat kursów Łódź, ul. Łąkowa 4, tel. 289-05.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STARSZEGO MISTRZA Wydziału Ślusarsko-Montażowego. Z-cę **KIEROWNIKA** magazynu technicznego (wymagana wieloletnia praktyka zawodowa), **KIEROWNIKA** wypożyczalni narzędzi, **KONTROLERA** do Działu Kontroli Jakości, **TOKARZY** na tokarki pociągowe, **LAKIERNIKÓW** samochodowych **ŚLUSARZA** na oddział prototypowy, **MODELARZA** do wykonawstwa modeli w drzewie, **BRAKARZA** (wymagana znajomość branży metalowo-samochodowej), **SPAWACZA** z uprawnieniami na spawanie elektryczne i gazowe, **MONTERA-MECHANIKA** samochodowego (wymagane prawo jazdy II kategorii) oraz **ROBOTNIKA TRANSPORTU** wewnętrznego zatrudni natychmiast Wytwórnia Urządzeń Komunalnych „WUKO" w Łodzi, ul. Okopowa 70/106 tel. 541-23.

MGR EKONOMII na stanowisku kierownika działu gospodarczego, **INŻYNIERA MECHANIKA** samochodowego na stanowisku kierownika działu transportu, **MISTRZÓW** tkackich na krosna „Saurer" zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „UNION-TEX" w Łodzi, ul. Targowa 65, pokój nr 30 w godz. 8—15.

PALACZY na kotły wysokoprężne i c.o. oraz **KIEROWNIKA MAGAZYNU** materiałów podstawowych zatrudni Centralne Laboratorium Przemysłu Wełnianego w Łodzi, ul. Wierzbowa 48. Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych codziennie w godz. 8—15

KIEROWNIKA Sekcji Ekonomicznej do Działu Zaopatrzenia z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyką oraz **PORTIERÓW** i **SPRZĄTACZKI** do nowej, biurowcą zatrudni FTIAT „Elta" w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67/93. Zgłoszenia przyjmuje Dział Przygotowania Kadr.

INŻYNIERÓW budownictwa lądowego oraz **MISTRZÓW** budowlanych o wysokich kwalifikacjach zawodowych z praktyką w budownictwie przemysłowym zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa-Łódź" w Łodzi ul. Aleksandrowska 67. Kandydaci o wysokich kwalifikacjach mogą uzyskać uposażenie specjalne. Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Zatrudnienia Kadr i Szkolenia codziennie w godz. 7.30—15.30.

FREZERÓW, TOKARZY rewolwerowych, **ŚLUSARZY, SPAWACZY** z uprawnieniami, **WYTACZARZA, GALWANIZERÓW** zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Kserotechniczne Łódź, ul. Nowotki 41, pokój nr 15, telefon 254-63 wewn. 24. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim którzy w czasie choroby okazali wiele serca i pomocy, a w ciężkich chwilach po śmierci

Ś. ł P.

STANISŁAWA KOBIELI

tyle serca i współczucia oraz licznie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych serdeczne podziękowanie składa

ŻONA Z DZIEĆMI

W dniu 27 stycznia 1972 r. odeszła od nas na zawsze nasza najdroższa Matka i Babcia

Ś. ł P.

ADALBERTA MAŁOWAŃCA

z domu Kasprowicz

wieloletnia zasłużona pracownica służby zdrowia

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w dniu 31 stycznia o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza św. Wojciecha — Łódź — Kurczaki — o czym zawiadamiają pogrążone w bólu DZIECI I WNUKI

W dniu 27. I. 1972 r. zmarła śmiercią tragiczną uczennica Technikum Łączności Nr 1

BOŻENA PRZYBYŁEK

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, KOMITET RODZICIELSKI, KOLEŻANKI I KOLEDZY

Pogrążeni w ogromnym żalu i smutku zawiadamiamy że w dniu 27 stycznia 1972 r. odszedł na zawsze ukochany o szlachetnym sercu Mąż, Ojciec, Syn i Brat

Ś. ł P.

TADEUSZ CIEMNOCZUŁOWSKI

długoletni pracownik Graficznej Pracowni Doświadczalnej ZPAP; b. żołnierz Armii Krajowej.

Pogrzeb odbędzie się 31 stycznia 1972 r. o godz. 15.30 z kaplicy na Zarzewie

ŻONA, SYNOWIE, MATKA, SIOSTRY i pozostała RODZINA

Z powodu tragicznej śmierci naszego pracownika

Tow.

WIESŁAWA PIECHOCKIEGO

wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składają:

POP PZPR, ZARZĄD, RADA SP-NI, RADA ZAKŁADOWA ORAZ PRACOWNICY SP-NI PRACY TKACKO-DZIEWIARSKIEJ „ZJEDNOCZENIE" W ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31. I. 1972 r. o godz. 15 na cmentarzu na Radogoszczu.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 stycznia 1972 r. zmarł śmiercią tragiczną

S. ł P.

TADEUSZ CIEMNOCZUŁOWSKI

składacz-brygadzista, wieloletni pracownik Graficznej Pracowni Doświadczalnej Związku Polskich Artystów Plastyków i b. wieloletni przewodniczący Rady Zakładowej.

W Zmarłym tracimy wybitnego fachowca i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA KOLEDZY I WSPÓŁPRACOWNICY

Z powodu śmierci byłego pracownika Biura Projektowania Zakładów Włókienniczych

PAWŁA BULEWICZA

wyrazy współczucia Żonie i Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z BIURA STUDIÓW I PROJEKTÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI

DROBNE OGŁOSZENIA

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 59, prócz sobót 275 g

DOMEK jednorodzinny z placem pow. 1 ha w Łodzi kupię. Tel. 490-40

DWURODZINNY dom murowany w Łodzi — wolny — sprzedam. Oferty „1111" Prasa, Piotrkowska 96

„TRABANTA" lub „Syrenę" — wylosowane — lub „Wartburga" (1970/71) kupię. Oferty „811" Prasa, Piotrkowska 96

ŻYRANDOL, kinkiety antyczne kupię. Tel. 295 01

KUPIĘ telewizor „Szmaragd" (uszkodzony przyrząd do sprawdzania lamp). Tel. 471-41 998 g

ULE typ wielkopolski bez pszczół — kupię. Tel. 520-32, po 17

„VOLVO-Amazon" prod. 1961 r. sprzedam. Oglądać: Grunwaldzka 47, tel. 538-22 1079 g

„SYRENĘ 104" po 12 000 km sprzedam Grudziądzka 3—3, róg Limanowskiego 207 1129 g

„SYRENĘ 104" po 20.000 km sprzedam. Tel. 420-76

„FIATA Polskiego 1500" (gwarancja) sprzedam. Tel. 386-68 4990 g

„ZASTAVĘ 750" (1967) — sprzedam. Biegańskiego 48, tel. 513-32 1170 g

TELEWIZOR „Topaz" 21 cali z nowym kineskopem sprzedam. Telefon 440-56 1022 g

OKAZYJNIE sprzedam futro czarne łapki karakułowe. Pługowa 52, róg Traktorowej 1020 g

DOG — arlekin, szczeniak 10-miesięczny, rodowodowy do sprzedania. Pabianice, tel. 24-17

MASZYNĘ kuśnierską „Singer" sprzedam. Barbara Grzybowska, oglądać: Źródłowa 45 m 1, godz. 18—19 986 g

KOLNIERZE z lisów — sprzedaję prywatnie. Zachodnia 23 B m. 35 koło Drogerii, pierwsze piętro. Poniedziałki, soboty

MATERIAŁY budowlane nowe i rozbiórkowe, cegłę, drzewo budowlane i opałowe, dźwigary, trzcinę, bramy i siatki ogrodzeniowe, smołę, lepiki, grysy marmurowe białe i kolorowe, stolarkę budowlaną, kotły c.o., grzejniki, eternit oraz inne materiały poleca Skład Materiałów Budowlanych Jerzy Prochowski i Jerzy Serweta, Łódź Zgierska 245 a 961 g

OKAZYJNIE kupię motocykl, skuter. 208-27

MASZYNĘ pantoflarską i kopyta sprzedam. Łódź Główna 58, Wawrzyniak

TAPETĘ — plastik (imitacja drzewa, cegły i kamieni) — sprzedam. Piotrkowska 31—73, Kazimierz Pałka 1141 g

FUTRO karakułowe z błękitną norką lub łapki karakułowe sprzedam Nowotki 89, m. 9 1107 g

KONCÓWKI do długopisów „Janus" sprzedam. Tel. 626-29 1117 g

ŻYRANDOL z brązu (secesja) dwunastoświecowy sprzedam. Tel. 642-66

FUTRO czarne, łapki karakułowe, nowe — okazyjnie sprzedam. Jaracza 21 m. 36, po 18

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Nałkowskiej 6—145, blok 435

DWA umeblowane pokoje z wygodami z używalnością kuchni i telefonu w śródmieściu do wynajęcia na 3—5 lat. Płatne z góry. Oferty „1130" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię stare budownictwo z wygodami (bez c.o.) zamienię na 2 pokoje z kuchnią, najchętniej I lub II piętro. Tel. 336-32

MIESZKANIE spółdzielcze M-5, I p. w Trójmieście (przy stacji), zamienię na podobne lub M-4 w Łodzi. Oferty „947" Prasa, Piotrkowska 96

INŻ. poszukuje samodzielnego pokoju. Dzwonić 528-29, po 17

WROCŁAW — spółdzielcze „M-3" — dwa pokoje, kuchnia, zamienię na mieszkanie trzypokojowe lub dwupokojowe w Łodzi. Oferty „1030" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka. Magister Niepokojczycki, 533-20 857 g

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski 386 g

UCZEŃ do warsztatu ślusarskiego potrzebny. Nawrot 93, godz. 14—16

DWÓCH uczniów do zawodu cholewkarskiego przyjmę. Tel. 219-19

OPIEKUNKA do 2,5-letniego dziecka potrzebna. Łanowa 99a m. 44. Po godz. 16 1207 g

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Tel. 662-22

POMOC domowa na stałe potrzebna. Może być starsza, Wojska Polskiego 64 a, Miszczak, tel. 512-84

POMOC na stałe do dwojga dzieci potrzebna. Pabianice, Wileńska 59 m. 38, po 16 1091 g

POTRZEBNA pomoc domowa do dziecka. Centralna 28, po godz. 16

STROICIEL i korektor fortepianów, pianin — mistrz T. Wichliński, Łódź, ul. Sienkiewicza 33, tel. 367-48 959 g

UWAGA mieszkańcy Polesia! Uwaga organizatorzy zabaw! Zakład fotograficzny Foto-Studio — Więckowskiego 22 J. Suski poleca swe usługi z zakresu fotografii czarno-białej i kolorowej. Specjalność: zdjęcia dzieci i młodzieży 996 g

POMOC domowa zaraz potrzebna. Kasowa 6 m. 3, po godz. 17 1279 g

WYDZIERŻAWIĘ, bądź przyjmę wspólnika do warsztatu dziewiarskiego z powodu choroby. Oferty „1057" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA — udziałowca do ogrodnictwa szklarniowego (niekoniecznie fachowca) — przyjmę. Łódź-Ruda, Orłowska 8/10 1220 g

DZIECI — przedszkolaczki, przyjmujemy od 1 lutego do nowo organizowanego kompletu z nauką języków obcych. Tel. 296-18 1113 g

OBUWIE: Reperacja — przerabianie: obcasy, noski, przyszwy, cholewy — modne fasony. Zelówki, fleki — ślizgoodporne. Wymiana suwaków. 643-86, Mickiewicza 21

POMIDORY szklarniowe odmiany: „Potentat" i „Zelandia" poleca Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza w Srebrnej. Dojazd tramwajem 43

ŚWIADKÓW wypadku samochodowego, który miał miejsce 22 stycznia br. w Pabianicach na ul. Warszawskiej przy Poprzecznej proszę o skontaktowanie, Pabianice, Waryńskiego 16, tel. 52-02

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133 5233 g

PRZYBŁĄKAŁ się duży pies, brązowy — myśliwski, Zielna 7a, Stasiak

PRZETARG

PTH „Eldom" O/W w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w 1972 roku robót budowlanych — modernizacyjnych w budynku magazynowym, znajdującym się w Pabianicach przy ul. Wspólnej 3a.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21. 02 1972 r. na adres: PTH „Eldom" O/W w Łodzi, ul. Czackiego nr 16. Dokumentacja techniczna i ślepe kosztorysy znajdują się do wglądu w siedzibie PTH „Eldom". Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 1. 03. 1972 r. o godzinie 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

633/K

W XXX rocznicę powstania PPR

◆ Legitymacje dla kandydatów
◆ Odznaczenia dla zasłużonych

Trwają w Łodzi obchody 30 rocznicy powstania PPR. Wczoraj w ZPW „Lodex" właśnie z okazji tej rocznicy odbyło się posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR. Podczas posiedzenia I sekretarz KŁ PZPR wręczył kandydackie legitymacje partyjne nowo wstępującym w szeregi PZPR.

Wieczorem Bolesław Koperski uczestniczył w spotkaniu z załogą ZPB im. Obrońców Pokoju. W czasie spotkania zasłużonym pracownikom — działaczom PPR — wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Otrzymali je: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — Roman Budzalt, Zygmunt Hibnnert, Leon Kozak, Józef Laskowski, Marian Maciejewski, Władysław Sar, Tadeusz Wójcik i Feliks Wysodzki.

Natomiast Złoty Krzyż Zasługi wręczono — Stanisławowi Dołowiczowi, Józefowi Lipce i Janowi Pilichowskiemu.

(jkr i zbk)

Przed powołaniem WAG w Łodzi

W związku z przewidywanym powołaniem redakcji wojewódzkiej Wydawnictw Artystyczno-Graficznych wczoraj na wystawie plakatu zorganizowanej w Ośrodku Propagandy Sztuki zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KŁ PZPR — Zb. Godlewski spotkał się z dyrektorami łódzkich drukarń. W czasie spotkania omówione zostały formy współpracy zakładów graficznych z mającą powstać redakcją WAG. (z)

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

W „Przedwiośniu"

Mała Akademia Filmowa

Wczoraj w ramach akcji ZMS „Z filmem na ty" otwarto w kinie „Przedwiośnie" Małą Akademię Filmową. Pierwszymi jej gośćmi byli uczestnicy ogólnopolskiego seminarium filmowego ZMS. W uroczystości uczestniczyli również: kierownik Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi — W. Boczkowski, sekretarz WKZZ — Z. Zatorska i przew. ZŁ ZMS — J. Olbryk.

Otwarcia dokonał i przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor PWSFTviT — doc. J. Kotowski.

W trakcie uroczystości Jerzy Kotowski udekorowany został Złotą Odznaką im. J. Krasickiego, przyznaną przez ZG ZMS. (Hosz.)

Z okazji Dnia Handlowca

● Odznaczenia
● Pierwsza stołówka dla pracowników handlu

Z okazji Dnia Handlowca wczoraj w Prez. RN m. Łodzi uroczyście wręczono Odznaki Honorowe m. Łodzi wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej pracownikom handlu i spółdzielczości. Otrzymali je: **J. Bielicki, M. Borkowski, J. Czyżo, I. Dzieniakowska, T. Górecki, K. Jabłoński, J. Jeliński, B. Kiechta, H. Krysiak, N. Koczur, R. Łuczak, Z. Marjański, J. Nowicki, M. Perek, B. Sińska, L. Walasek, L. Wejman, Z. Zarzycki, H. Baran, J. Kubis, K. Jaworski, M. Mikołajewski, B. Surowiec, M. Synowiec, J. Fidler, A. Markiewicz, E. Wasiak, J. Szymańska.**

Miłą uroczystością było także uruchomienie w Dniu Handlowca w „Uniwersalu" bardzo przyjemnej stołówki. Jest ona pierwszą tego rodzaju placówką dla pracowników detalu. Otwarcia stołówki dokonał dyrektor „Uniwersalu" — J. Fudała, I sekretarz KD PZPR — Łódź-Górna — T. Kaczmarek złożył gratulacje pracownikom „Uniwersalu" z okazji ich święta, życząc im sukcesów w pracy. (Kas.)

172 samochody dla oszczędnych

W losowaniu książeczek oszczędnościowych premiowanych samochodami osobowymi, które odbyło się w dniach 28 i 29 stycznia 1972 roku mieszkańcy Łodzi i województwa wylosowali 172 premie:

● **10 samochodów marki „Fiat 125-P" wylosowano na numery:** 2961672 US, 1572058 US, 3290321 US, 3938201 US, 1264636 US, 106872 UOZ, 1568561 US, 3279517 US, 2465479 US, 2584027 US.

● **10 samochodów marki „Moskwicz 412" wylosowano na numery:** 135257 US, 2812944 US, 2812795 US, 2260981 UO, 3924173 US, 3291209 US, 3304661 US, 2062144 US, 1270115 US, 3278795 US.

● **14 samochodów marki „Wartburg de Luxe" wylosowano na numery:** 394748 US, 2937532 US, 3301440 US, 693609 US, 1264522 US, 3290277 US, 3922718 US, 905788 US, 3679847 US, 1830673 US, 1715435 US, 3288038 US, 3294978 US, 2646111 US.

● **11 samochodów marki „Skoda S-100 Standard" wylosowano na numery:** 2372106 UO, 3926805 US, 3920031 US, 3679262 US, 2457309 US, 2375448 US, 1264588 US, 3678462 US, 2331718 US, 3071466 US, 313721 US.

● **14 samochodów marki „Trabant Limuzyna 601" wylosowano na numery:** 2458516 US, 396340 US, 43274 UOZ, 2432187 UO, 227978 UOZ, 3677657 US, 911291 UO, 2384494 US, 50981 UOZ, 3308965 US, 2808785 US, 3939264 US, 1365506 US, 1001014 US.

● **113 samochodów marki „Syrena 104" wylosowano na numery:** 2194556 UO, 1980733 US, 2374154 UO, 3282807 US, 1004292 US, 2125030 US, 3270810 US, 912599 US, 3926327 US, 3305165 US, 915460 US, 396200 US, 3309408 US, 3277395 US, 3671142 US, 3265844 US, 912150 US, 132568 US, 1575363 US, 1150894 US, 3277710 US, 1982434 US, 1976824 US, 3293631 US, 2194215 US, 2125792 US, 1979021 US, 2377262 US, 2124555 US, 3301106 US, 395917 US, 1976293 US, 1830187 US, 183006 UOZ, 3296257 US, 3933101 US, 1976789 US, 2459958 US, 3297615 US, 3924207 US, 133387 US, 3068833 US, 3286404 US, 2458098 US, 2810639 US, 3672174 US, 1565821 US, 1662707 US, 648477 UO, 1983864 US, 2430996 UO, 1716934 US, 2127105 US, 2647293 US, 2812910 US, 1470855 US, 1575372 US, 2583660 US, 1833204 US, 2197916 US, 2196221 UO, 3931014 US, 531418 US, 3272990 US, 2583549 US, 3306206 US, 3276193 US, 1982984 US, 2156953 UO, 2809496 US, 1002228 US, 2936248 US, 3292431 US, 2645156 US, 1266133 US, 137532 US, 3268243 US, 688592 US, 3308796 US, 809721 US, 911127 US, 3289822 US, 3276559 US, 3261071 US, 631580 US, 134044 US, 2931305 US, 1264312 US, 3292620 US, 1826552 US, 3295264 US, 1832203 US, 3264571 US, 315411 US, 1370226 US, 40305 US, 2063188 US, 1260682 US, 1570525 US, 2129739 US, 635803 US, 3271625 US, 1568420 US, 3678790 US, 1661210 US, 3278991 US, 1260578 US, 3279713 US, 808508 US, 2383607 US, 2641355 US, 1832303 US, 3070370 US.

Dotychczas mieszkańcy Łodzi wylosowali 3892 samochody — premie PKO. Właścicielom wylosowanych premii gratulujemy, życzymy „szerokiej drogi" a PKO zawiadomi ich o terminie i miejscu odbioru wygranych samochodów.

Prapremiera „Ofiar obowiązku"

W niedzielę, 30 bm. Teatr Nowy wystąpi na Małej Sali z polską prapremierą sztuki jednego z twórców współczesnej awangardy teatralnej E. Ionesco pt. „Ofiary obowiązku". (M)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

◆ **Projekcja zestawu filmów oświatowych**, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

◆ **Pokaz holenderskich filmów** o tematyce kulturalno-artystycznej, non-stop w godz. 11—15.30, w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

PONIEDZIAŁEK:

◆ **„Relaks wśród przyjaciół"** — rozmowy o książkach poprowadzi mgr Z. Rudnicka, o godz. 18 w Klubie LK (Piotrkowska 135).

◆ **Spotkanie poświęcone 30 rocznicy PPR** organizuje ZO ZBoWiD Łódź-Widzew, o godz. 17 w DK ZPB „Ariadna" (Niciarniana 1/3).

P. P. „MOTOZBYT"

Łódź, ul. Piotra Skargi 12

uprzejmie informuje, że przyjmuje przedpłaty na samochody marki

Trabant limuzyna

W CENIE DETALICZNEJ ZŁ 66.500

Oferowane samochody będą wyposażone w pasy bezpieczeństwa i rozkładane siedzenia.

O kolejności odbioru pojazdu począwszy od II kwartału 1972 r. decyduje data dokonanej wpłaty (pieczątka placówki przyjmującej wpłatę).

ŻYCZYMY UDANEGO WYBORU I SZCZĘŚLIWEJ DROGI.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41, 499-90,	595-55 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	97

TEATRY

WIELKI — godz. 17.30 „Królewna Śnieżka", 31. 1. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 „Ojciec królowej", 15.30 „Zatopione królestwo", 19.15 „Ksiądz Marek", 31. 1. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Janosik", 31. 1. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Ofiary obowiązku", 31. 1. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „W pustyni i w puszczy", 15 „Kartofel", 19 „Wilki", 31. 1. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Po górach, po chmurach", 31. 1. nieczynny
MAŁA SCENA — nieczynna
OPERETKA — godz. 14, 19 „Ach, Nicole" (od lat 18) 31. 1. nieczynna
PINOKIO — godz. 11, 15 „O sześciu pingwinkach" 31. 1. — godz. 17.30 jak wyżej
ARLEKIN — godz. 12 „Królewski statek", 31. 1. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 31. 1. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17, 31. 1. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 31. 1. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16, 31. 1. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 31. 1. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

K I N A

BAŁTYK — „Mayerling" od lat 14 (franc.) godz. 10, 13, 16, 19 31. 1. jak wyżej
LUTNIA — „Perła w koronie" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17. 19.15, 31. 1. jak wyżej
POLONIA — „Bullitt" od lat 16 (USA) godz. 10. 12.15, 14.30, 17, 19.30, 31. 1. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Perła w koronie" od lat 14 (pol.) godz 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 31. 1. jak wyżej
WISŁA — „Czyż nie dobija się koni" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 31. 1. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Mayerling" od lat 14 (franc.) godz. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 31. 1. jak wyżej
ZACHĘTA — „Trzy kroki w szaleństwo" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 31. 1. jak wyżej
STYLOWY — Projekcja dla posiadaczy abonamentów ZMS godz. 10. Tylko dla kin studyjnych: „Antonio das Mortes" od lat 18 (brazyl.) godz. 15.30, 17.45. Film miesiąca: „Poskromienie złośnicy" (USA) godz. 20. 31. 1. „Antonio das Mortes" godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Nowa misja korsarza" od lat 11 (fr.) godz. 15.30. „Okruchy życia" od lat 16 (franc.) godz. 17.15, 19.30 31.1. „Okruchy życia" godz. 17.15, 19.30
TATRY — Bajki „Zajączek" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem: „Galia" od lat 18 (franc.) godz. 9.45, 18, 20.15, 31. 1. „Galia" godz. 10, 12.15, 14.30, 17. 19.30
CZAJKA — „Kłopotliwy gość" (pol.) od lat 11, godz. 15, 17, 19, 31. 1. nieczynne
DKM — „Walka o Rzym" (wł.) od lat 14 godz. 15.30, 19 31. 1. nieczynne
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — „Kto wierzy w bociany" (pol.) od lat 16 g. 17, 19, 31. 1. nieczynne
ŁDK — „Był tu Willie Boy" (USA) od lat 16 godz. 14.45, 17.15, 19.45, 31. 1. jak wyżej
ADRIA — „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 10, 14, 18 31. 1. jak wyżej
GDYNIA — „Zerwanie" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 31. 1. jak wyżej
HAŁKA — Bajki „Ukarane łakomstwo" godz. 15, „Giuseppe w Warszawie" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20, 31. 1. „Giuseppe w Warszawie" g. 16, 18, 20
1 MAJA — Bajki „Władca pustyni" godz. 15, „Wielkie wakacje" od lat 11 (franc.) g. 16, 18, 20. 31. 1. „Wielkie wakacje" godz. 16, 18, 20
MŁODA GWARDIA — „Cudowna lampa Aladyna" od lat 7 (franc.) (godz. 10 — seans zamknięty), 11.45, 13.30, „Trzecia część nocy" od lat 18 (pol.) godz. 15.15, 17.30, 20. 31. 1. jak wyżej godz. 10, 11.45, 13.30, 15.15, 17.30, 20
MUZA — „Najducy kapitana Angela" od lat 14 (rum.) g. 16, 18, 20, 31. 1. jak wyżej
OKA — „Narzeczona pirata" (fr.) od lat 18 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 31. 1. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Zandarm się żeni" (fr.) od lat 11 godz. 15, 17, 19, 31. 1. „Żandarm się żeni" godz. 17, 19
POPULARNE — „Życie rodzinne" (pol.) od lat 16 godz. 17, 19, 31. 1. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Walka o Rzym" (wł.) od lat 14 godz. 14, 18, 31. 1. jak wyżej godz. 10, 14, 18
POKÓJ — Bajki „Zasadzka" godz. 14.30, „Wyzwolenie" cz. I i II od lat 14 (radz.) godz. 15.30, 19, 31. 1. „Opowieść do poduszki" od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20
PIONIER — Bajki „Latający kufer" godz. 15, „Hrabina z Hongkongu" od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20, 31. 1. „Przygody żółtej walizeczki" od lat 7 (radz.) godz. 15.30, „Obława" od lat 18 (USA) godz. 17.15, 19.45
REKORD — Bajki „Dzielny rycerz" godz. 10, 11, „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, „Człowiek w pięknym krawacie" od lat 16 (franc.) godz. 20, 31. 1. „Sami swoi" godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Człowiek w pięknym krawacie" godz. 20
ROMA — Bajki „Orzechowa różdżka" godz. 14.30, „Tropiciel śladów" od lat 11 (rum.) godz. 15.30, 17.45, 20, 31. 1. — „Tropiciel śladów" godz. 15.30, 17.45, 20
SOJUSZ — Bajki „Pantoleřek Kopciuszka" godz. 14 „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 11 (jugosł.-NRF) godz. 15, 17, 19, 31. 1. „Winnetou w Dolinie Śmierci" godz. 17, 19
STOKI — Bajki „Czarodziejski pierścień" godz. 14.30, „Dworzec Białoruski" od lat 14 (radz.) godz. 15.45, „Erotissimo" od lat 16 (franc.) godz. 18, 20, 31. 1. „Quejmada" od lat 16 (wł.) godz. 15, 17.30, 20
ŚWIT — Bajki: „O gałgankowym smoku" godz. 10, 11, 12, „Siedem dziewcząt kaprala Zbrujewa" od lat 14 (radz.) godz. 13, 15.15, 17.30, 20, 31. I. „Synowie Katie Elder" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 8, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.
31.1.
Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 82.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

31. 1.

Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4 tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 24, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 81, w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31 do godz. 13.

NIEDZIELA 30 STYCZNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Ami — znaczy przyjaciel" — słuch. 10.20 Radiowa piosenka roku 1971. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Druki i drukarze. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi myślących. 12.45 Echa festiwali piosenkarskich. 13.15 Aktualności czeskiej piosenki. 13.35 Wczoraj nagrane, dziś na antenie. 14.00 Kompozytor przyszłego tygodnia. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynar. 16.20 „Śmierć na gruszy" — słuch. 17.30 Mistrzowie bossa-novy. 18.08 Przeboje babci i wnuczki. 18.40 Aktualności hiszpańskiej piosenki. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Pół na pół — magazyn z muzyką. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Aktualności francuskiej piosenki. 22.30 Turniej orkiestr radiowych. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 D. c. turnieju orkiestr radiowych. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Koncert życzeń. 14.45 Bawmy się razem. 15.00 „Ciocia i gang" — słuch. 15.30 Dla was i o was — dźwiękowa zapowiedź festiwalu. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (L) Sceny sielankowe z „Verbum nobile" i „Strasznego dworu" — St. Moniuszki. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Amputacja" — słuch. 19.00 Wiad. 19.15 Tango, walc, charleston. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 „Pod pomnikiem Puszkina" — magazyn literacko-muzyczny. 21.30 (L) „Naszkle malowane" — koncert. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (L) Lokalne wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką.

PROGRAM III

12.05 „Wing Commander Douglas Bader" — „Zwichnięte skrzydła" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Jazz na swojską nutę. 14.20 Peryskop. 14.45 Odkurzone przeboje. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka piosenkarza — Mario Tessuto. 16.40 „Dziewczyna i róża" — aud. poetycka. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Jeźdźcy" — odc. pow. 17.40 ABC tanga. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Pierwsza hrabina Wessex" — słuch. 19.53 Mini-max. 20.00 Z notatnika radiowca. 20.10 Wielkie recitale — Lew Oborin. 21.05 Życie mija. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 W. A. Mozart — „Uprowadzenie z seraju". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Cat Stevens. 22.20 Wieczór prządek. 22.35 Lepiej późno, niż wcale — muzyczne życzenia dla solenizantów. 23.00 Z antologii poezji łużyckiej. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.05 TV kurs rolniczy (W). 8.40 Przypominamy, radzimy... (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych — Olimpijski tor — „Przez granicę" — film z serii: „Przygody psa Cywila" — Sekretarzyk rodzinny — Dwutygodnik Dobrych Wiadomości. 10.10 Radar (W). 10.20 „W kręgu mistrzów sztuki" — Albrecht Duerer — Triumf i kres (W). 10.55 Sprawozdawczy magazyn sportowy (W). 12.35 PKF (W). 12.45 Dziennik (W). 13.00 Koncert muzyki i poezji rosyjskiej (z Poznania). 13.30 Przemiany (W). 14.00 Dla dzieci: TV Festiwal Widowisk Lalkowych (W). 15.00 Piosenka dla ciebie (W). 15.40 Klub Sześciu Kontynentów — „Tajemnice minionych epok" (W). 16.20 Wszystko o jazzie — teleturniej 17.10 Z serii: Inna twarz pomnika: „Smugi na tle mroku" (Orzeszkowa) z cyklu: „Żywoty pań sławnych". Scenariusz — Elżbieta Elbanowska. Reżyseria — Henryk Drygalski (W). 18.15 „Melodie Wielkiego Ekranu" — Południowe rytmy (z Katowic). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Nasza zwariowana rodzinka" — film fab. prod. czechosł. (Poznań). 21.20 Magazyn sportowy (W). 21.50 IX Ogólnopolski Festiwal Piosenek i Piosenkarzy Studenckich (z Krakowa).

PROGRAM II

16.20 Parada przebojów — program estradowy TV NRD. 17.10 „Świat się kurczy" — z cyklu: Historie z tej ziemi. 17.40 „Obrońca życia" — film fab. prod. węg. (dozw. od lat 16). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Scena Monodram Par Lagerkvist „Na dworze księcia" — na motywach powieści „Karzeł". 20.55 Nic nowego — przed kamerą Szymon Kobyliński. 21.25 Jan Kiepura — program muzyczny. 21.55 Refleksje na dobranoc — „O królu, królewnie i architekcie.

PONIEDZIAŁEK, 31 STYCZNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Zła godzina" — odc. 10.25 Fragm. z muzyki do filmu „Ondraszkowe ostatki". 11.00 „Imć pan Pasek opowiada" — radiofonizacja „Pamiętników". 11.30 Kwadrans dla zespołu „2 + 1". 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki muzycznej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 W. A. Mozart — 4 menuety. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Rok Moniuszkowski na antenie Polskiego Radia. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczny łącznik. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Aud. literacka. 22.00 Wieczorny koncert. 22.45 Lekkie uderzenie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Zatańczymy? 23.40 Muzyka dawna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Muzyka ludowa. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Kompozytor tygodnia — Gustaw Mahler. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka poważna. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) Architekci realizują wnioski przedjazdowej dyskusji — rep. 12.55 (L) Na skrzypkach z Raducza. 13.05 (L) „5 minut o sporcie". 13.10 (L) Schubertowskie tematy muzyczne. 13.40 Odpowiednie dać rzeczy słowo. 14.00 Wiad. 14.05 Nie bójmy się jazzu. 14.40 „4447" — fragm. pow. 15.00 Chóralne pieśni. 15.20 Muzyczne „przezrocza" z Grecji. 15.40 Muzyka poważna. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Prezentujemy łódzki „Melodicon". 17.20 (L) Reportaż. 17.35 (L) „Pada śnieg" — koncert. 17.50 (L) Reportaż literacki. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 Teatr PR. 20.11 Koncert. 20.55 Notatnik kulturalny. 21.06 D. c. koncertu. 21.52 Chwila poezji. 21.57 Melodia nastrojowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Jazz ze Skandynawii. 22.50 „Laureaci Złotej Muzy 1971". 23.30 Melodie przed północą. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na zielonogórskiej antenie. 15.00 Czasy pana Antoniego — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 — o sporcie. 15.50 Canta mondo, czyli światowe bestsellery po włosku. 16.15 Wszystkie rytmy dozwolone. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Jeźdźcy" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Teatr na Tanganice. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Ogniem i mieczem" — odc. pow. 19.30 Gerard Souzay śpiewa pieśni L. van Beethovena. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Z drugiej strony Tatr. 20.20 Lekcja jęz. niem. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Graj Cyganie... 21.45 Jakub Offenbach — „Opowieści Hoffmanna". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Z antologii poezji. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Prąd elektryczny w próżni (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Pole magnetyczne w próżni (z Gdańska). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: „Zwierzyniec" — „Supel" — film z serii: „Wally Gator" (kolor). „I bądź tu dobry" — film z serii: „Loopy de Loop" (W). 17.25 Echo stadionu: Przed Igrzyskami Olimpijskimi w Sapporo (W). 18.00 „Zima na Mazurach" — film prod. TVP. 18.15 „Spacerkiem po kinach". 18.45 Mag. postępu techniczn. (z Katowic). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr TV: Truman Capote „Sceny z życia Holly Golightly" wg opow. „Śniadanie u Tiffany'ego" (z Katowic). Po teatrze ok. 22.30 Dziennik (W). 22.50 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.25 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

WTOREK, 1 LUTEGO

PROGRAM I

(przedpołudniowy)

10.00 „W okopach Stalingradu" — film fab. prod. radz. (W). 11.55 Dla szkół: Język polski dla klas IV lic. Eugene Jonesco „Nosorożec" (W). 12.45 Przysposobienie rolnicze — Wychów prosiąt (z Łodzi). 13.55 Przysposobienie rolnicze — Wychów prosiąt (z Łodzi).

CO GDZIE KIEDY

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

SZTAFETA ZE ZNICZEM PRZYBYŁA DO SAPPORO

Wczoraj do Sapporo przybyła sztafeta niosąca znicz olimpijski. Podróż „świętego ognia" trwała ponad miesiąc. Sztafeta przebyła trasę liczącą 4.800 km, przebiegła przez 309 miast i miasteczek Japonii. W sztafecie udział wzięło 16 tysięcy dziewcząt i chłopców.

Na stadionie zimowym znicz zapłonie w dniu otwarcia Olimpiady. Zapali go 16-letni uczeń Hideki Takaba. Hymn olimpijski wykonany zostanie przez orkiestrę oraz 700-osobowy chór. Przysięgę olimpijską złoży uczestnik czterech Igrzysk Olimpijskich łyżwiarz Keiichi Suzuki.

W kwaterze polskiej odbyła się uroczystość wręczenia piątego kółka olimpijskiego A. Bachledzie, jak również saneczkarzom. Wczoraj odnalazły się zagubione w czasie transportu lotniczego narty A. Bachledy.

Dziś mecz bokserski Łódź — Opole

W grupie łódzkiej spotkań bokserskich o puchar GKKFiT obok reprezentacji juniorów Łodzi znajdują się drużyny z: Opola, Wrocławia i z Zielonej Góry.

Dziś o godz. 10.45 w sali przy ul. Ogrodowej 18 rozegrane zostanie pierwsze spotkanie. Przeciwnikiem zespołu łódzkiego będzie reprezentacja Opola.

W drużynie Łodzi walczyć m. in. będą: **A. Misiak, R. Bandycki, R. Pasiewicz, J. Urbański, P. Szulżycki, J. Sasin, A. Lesiak, B. Furmankiewicz, Z. Traczyk, J. Jagusiewicz i Z. Maciejewski.** Spotkanie rozegrane zostanie w 11 wagach.

Zwycięstwa Pietruszczakówny

Wczoraj na torze łyżwiarskim w Chełmach pod Zgierzem rozpoczął się mecz między reprezentacją województwa łódzkiego, a zespołem z Augustowa.

Oba biegi kobiet wygrała wicemistrzyni i rekordzistka Polski St. Pietruszczakówna z Tomaszowa, uzyskując na 500 m czas 53.6 (druga była Szczukiewicz z Augustowa), a na 1.500 metrów tomaszowianka miała czas 3.14.4.

W konkurencji kobiet prowadzi Augustów 40,5 przed województwem łódzkim — 33,5 pkt.

W konkurencjach męskich bieg na 500 m i na 3.000 m wygrał J. Jóźwik — 46,3 i 5.52.5. Obie reprezentacje mają po 56 pkt. Dziś o godz. 10 dokończenie meczu.

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna. Anilana — Grunwald Poznań, I liga, godz. 11.30 Al. Unii 2.
Siatkówka kobiet. ŁKS — Start, I liga, godz. 18.30, Al. Unii 2, Start II — Kolejarz Kat., II liga, godz. 11, ul. Teresy 56.
Siatkówka mężczyzn. Anilana — AZS Wrocław, II liga, godz. 13, ul. Teresy 56.
Koszykówka mężczyzn. Społem — Zastal Z. Góra, II liga, godz. 16.30, ul. Północna 36. ŁKS — Warta Poznań, II liga, godz. 17, Al. Unii 2.
Boks. Łódź — Opole o puchar GKKFiT juniorów, godz. 11 w sali kina „Popularne", ul. Ogrodowa 18.

PONIEDZIAŁEK

Siatkówka kobiet. ŁKS — Start, I liga, godz. 20.30, Al. Unii 2.

Z PRZYCZYN TECHNICZNYCH KOLEJNY ODCINEK POWIEŚCI UKAŻE SIĘ WE WTOREK. PRZEPRASZAMY.

ZŁOTA KLINGA „DŁ" CZEKA NA ZWYCIĘZCĘ

Już za tydzień do Łodzi zjadą najlepsze polskie floreciści i szabliści, by wziąć udział w wielkim turnieju o puchar „Włókniarza" (floreciści) i Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego" (szabliści).

Łódzki turniej cieszy się popularnością w środowisku szermierczym. Zawsze jest dobrze zorganizowany.

Tegoroczne zawody będą miały jeszcze jeden aspekt — przedolimpijski. Otóż turniej nasz będzie pierwszą w tym roku poważną próbą przedolimpijską florecistek i szablistów. Stąd szef wyszkolenia PZSz S. Kruciński zobowiązał wszystkich kadrowiczów do wystąpienia w Łodzi. Sądzimy, że łódzcy kibice, którzy przyjdą oglądać nasz turniej, będą w pełni usatysfakcjonowani. Przecież na planszach w MDK walczyć będą zdobywczynie brązowego medalu na ubiegłorocznych mistrzostwach świata oraz najlepszy szablista wszechczasów mjr Jerzy Pawłowski.

Turniej floretowy rozegrany zostanie w sobotę 5 lutego. Eliminacje od godz. 9, uroczyste otwarcie zawodów o godz. 16.45, a finał o godz. 17.

Zawody o Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego" odbędą się 6 lutego. Eliminacje godz. 9, finał godz. 17. Obydwa turnieje w sali przy ul. Moniuszki 4 a. (s)

Siatkarki Startu wróciły z NRD

Jak już informowaliśmy, siatkarki łódzkiego „Startu" przebywały ostatnio w Berlinie na zaproszenie tamtejszego „Dynamo". Po powrocie do Łodzi poprosiliśmy zawodniczkę „Startu" — mgr Lidię Chmielnicką o kilka słów na temat pobytu za granicą.

— Nasz pobyt — to przede wszystkim wspólne treningi z Dynamo. Zawodniczki NRD grają inaczej niż my. Po pierwsze są wysokie (przeciętna wzrostu w drużynie 178 cm), grają nieco wolniej, z bardzo wysokich piłek. Zapoznanie się z odmiennym stylem gry było dla nas interesujące i przyniosło wiele korzyści przed finałami Pucharu Europy w Brukseli. Zawodniczki radzieckie reprezentują przecież nieco zbliżony do Dynama styl gry. Nasz wyjazd był potrzebny i jesteśmy z niego zadowolone. Rozegrałyśmy kilka spotkań sparingowych, raczej nieoficjalnych. Jedno niby oficjalne zakończyło się naszą porażką 2:3 — kończy Ł. Chmielnicka.

(s)

Polska — Szwajcaria 8:4

W drugim meczu przedolimpijskiego turnieju hokejowego Polska pokonała Szwajcarię 8:4 (2:1, 3:0, 3:3).
W drugim meczu drużyna CSRS wygrała z USA 4:1 (0:1, 2:0, 2:0).
Dokończenie turnieju nastąpi 15 i 16 lutego w Tokio.

Liga angielska

Chelsea — Everton	4:0
Derby — Coventry	1:0
Huddersfield — Newcastle	0:0
Ipswich — West Ham	1:0
Leicester — Stoke	2:1
Liverpool — Crystal Palace	4:1
Manch. C. — Wolverhampt.	5:2
Sheffield U — Arsenal	0:5
Southampton — Nottingham	4:1
Tottenham — Leeds	1:0
W. Bromwich — Manch. Utd	2:1
Birmingham — Swindon	4:1
Bristol City — Portsmouth	1:1

W obronie... żab

Miłośnicy przyrody ze szwajcarskiej miejscowości Cossonay zamierzają zapobiec masowemu uśmiercaniu ropuch i innych żab, które w poszukiwaniu pożywienia często przeskakują przez szosę i są miażdżone przez przejeżdżające samochody.

Kiedy miejscowe władze nie zgodziły się na przeprowadzenie pod szosą specjalnych tuneli, obrońcy żab postanowili co jakiś czas przenosić żaby w kubełkach przez niebezpieczny odcinek ich przemarszu.

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-9